

■ 117 EKSPLOZJI W ALGERIE W PONIEDZIAŁEK ■ ULTRASI SPALILI CENTRALNĄ KARTOTEKE ■ OAS ZMUSIŁ 11 DZIENNIKARZY WŁOSKICH DO OPUSZCZENIA ALGERU

Kto właściwie rządzi Algierią? Salan czy Paryż?

PARYŻ (PAP). W poniedziałek rano bojkowi OAS dokonali w Algierze zbrodni: dokonali prowokacji o nieznanym dotychczas zasięgu. Między godz. 3,30 a 5,30 eksplodowało ogółem 117 bomb plastikowych. Eksplozje — przeplatane długimi seriami z broni maszynowej — sprawiły wrażenie, jak pisze korespondent Agencji France Presse — prawdziwego bombardowania lotniczego. Liczba ofiar nie jest jeszcze znana. Chwilowo mówi się o 10 rannych.

Bandyci salanowscy gościli przede wszystkim w sklepach muzealnych. Wiele z nich stało w płomieniach. Jak zawsze, za późno zaczęły napływać na miejsce francuskie „sily porządkowe”.

W dzielnicach arabskich miasta zapanowało silne wzburzenie.

Policja aresztowała 13 sprawców zamachów.

W ciągu ostatnich doby ciężkim ciosem dla prestiżu oficjalnych władz francuskich w Algierii były dwa wydarzenia: spalenie przez salanowców centralnej kartoteki władz bezpieczeństwa w gmachu delegatury generalnej w Algierze oraz zamknięcie przez OAS jedynego w mieście francuskiego salonu.

Dzienniki włoskie ogłosiły zaopiniowane komentarze listy OAS wymieniającej pisma włoskie, które uzyskały od salanowców „upoważnienie” wysłania swych przedstawicieli do Algierii.

„Il Messaggero” stwierdza, że władze francuskie „nie ruszyły palcem”, aby zapewnić bezpieczeństwo dziennikarzom włoskim. Dziennik zapytuje, kto właściwie sprawuje władzę w Algierii: Salan czy Paryż.

Dziennikarze włoscy opowiadali o swych przeżyciach z dniem dzisiejszym w drodze do Rzymu oraz przed kamerami telewizji francuskiej. Z ich wypowiedzi wynika, że władze policyjne nie uczyniły nic przeciwko ultrasiom szantażującym przedstawicieli prasy zagranicznej. Bandyci salanowscy wielokrotnie w ciągu kilku dni wchodził do hotelu „Aletti” w centrum Algieru, gdzie mieszkali dziennikarze i wychodził z tego budynku. Zjawiali się samochodami, zabierali po zęby, nie zwracając najmniejszej uwagi na policjantów i zamkniętych drzwi. Bez trudu i przeszkód uprowadzili dwóch dziennikarzy włoskich, których poddali ordynarnej próbie szantażu w jednym z mieszkań przy głównej ulicy Algieru. Gdy przed hotelem „Aletti” zatrzymał się patrol żandarmerii, jeden z uzbrojonych ultrasiów nakazał żandarmom, by natychmiast odjechali. Ci bez słowa protestu wykonali polecenie. Oficer armii francuskiej, któremu dziennikarze skazyli się na bezgraniczne zachowanie ultrasiów, spoliczkował jednego z dziennikarzy. Rzecznik prasowy delegatury generalnej Mestre odmówił wręcz oświadczenia, że nie lubi, gdy się mu przeszkadza o jedenastej w nocy. Ultrasi szantażowali dziennikarzy najpóźniej swobodnie. Wobec zagrożenia nie chybiona śmiercią i w obliczu całkowitej, znaniejszej obojętności, władz oficjalnych, Włosi woleli opuścić Algier.

To, co spotkało włoskich dziennikarzy w Algierze, rzuca charakterystyczne światło na „autorytet” oficjalnych władz na tym terenie. Coraz uporczywiej nasuwa się pytanie: kto naprawdę rządzi Algierią?

Zostanie chwila

W godzinach wieczornych nadeszły z Algieru, dokładniejsze i bardziej dotychczas poranne wybuchy bombowych. Okazało się, że było ich ponad 200. 12 osób zostało rannych. Zamachy skierowane były przeciwko sklepom i samochodom, należącym do Algierczyków.

Rząd włoski — jak donosił — jak dotychczas się z pilnej depeszy agencji Reutersa — wydał nakaz wydalenia z Włoch wszystkich obywateli OAS, należących do OAS.

PARYŻ (PAP). W poniedziałek ambasador Włoch w Paryżu — Brossio, oficjalnie zaprzeczył u komitetu francuskiej delegatury w związku z przynajmniej opuszczeniem Algierii przez korespondentów włoskich. Konsul stwierdził, że władze francuskie nie zapewniły dziennikarzom bezpieczeństwa i możliwości wykonywania zawodu.

Stwierdzenie to pokrywa się całkowicie z opinią korespondentów zagranicznych z Algierii. Ze szczególnym oburzeniem przyjęto został komunikat generalnej delegatury, która nie wspominała o groźbach OAS-owców wobec dziennikarzy włoskich zaatakowała prasę, oskarżając ją bezpodstawnie o „tendencjonalizm” przed stawianiem stanowiska francuskiej „sily porządkowej” w Algierii w obliczu terrorystycznych akcji OAS.

RZYM (PAP). Sprawa dziennikarzy włoskich wywołała żywe poruszenie w tutejszych kołach politycznych i prasowych.

Dzienniki rzymskie ogłosiły zaopiniowane komentarze listy OAS wymieniającej pisma włoskie, które uzyskały od salanowców „upoważnienie” wysłania swych przedstawicieli do Algierii.

„Il Messaggero” stwierdza, że władze francuskie „nie ruszyły palcem”, aby zapewnić bezpieczeństwo dziennikarzom włoskim. Dziennik zapytuje, kto właściwie sprawuje władzę w Algierii: Salan czy Paryż.



Zwłoka w rokowaniach francusko-algierskich

PARYŻ (PAP). Termin spotkania delegacji Francji z przedstawicielami powstańców algierskich w celu omówienia warunków zawieszenia ognia okazał się teraz na drodze lub ścieżce bieżącej tygodnia. Jest to już czwarta kolejna data wyznaczona w ciągu ostatnich ośmiu dni. W paryskich kołach oficjalnych twierdzą, że powodem zwłoki są kwestie natury proceduralnej. Wśród dziennikarzy mówi się jednak, że tym razem Tymczasowy Rząd Republiki Algierskiej pragnie uzyskać na czas, aby go poświęcić obserwacji tego, co rozgrywa się w Algierii między oficjalnymi władzami a salanowską OAS. Idzie o to, czy jak pisał tutejszy korespondent „Figaro” — „narzuca” rozkazom podporządkowania Paryża i czy rzeczywiście zwłoka się zdarzy.

Zdanie to wydaje się najtrafniejsze. Z całą pewnością wyraża ono postawę salanowskich talerzy kartoteki dotyczącej OAS, mieszkającej w pilnie strzeżonym gmachu delegatury generalnej w Algierze, czy usunięcie z Algierii przez OAS dziennikarzy włoskich bez najmniejszego oporu ze strony władz lokalnych, nie podnoszących protestu. Francji w oczach FLN i nie stanowią za chęty do zbytniego kredytu za ufania wobec Paryża. Dlatego właśnie wznowienie rokowań wciąż się opóźnia. Ich ewentualnym miejscem ma być nadal Cywil lub Lużglin nad Jezioro Lemanskim.

Prognoza pogody

Przewidywany przebieg pogody dla wybrzeża wschodniego dnia 6 bm.

Zachmurzenie duże i opady śniegu. Temperatura od -5 st. C do -1 st. C w ciągu dnia.

Wiatry dość silne z kierunków północno - wschodnich.

Dziennik Bałtycki

Rok XVIII, nr 55 (5505)

Wtorek, 6 marca 1962 r.

Cena 50 gr

Premier J. Cyrankiewicz NA WIELKIM WIECIEU przyjaźni polsko - NRD-owskiej w zakładach „KIROW - WERKE” w Lipsku

LIPSK (PAP). — Z okazji pobytu w Lipsku prezydenta Rady Ministrów PRL Józefa Cyrankiewicza, odbył się w poniedziałek 5 bm. na terenie lipskich zakładów budowy dźwigów „Kirow -

Werke” wielki wiec przyjaźni polsko-NRD-owskiej. Wzięli w nim udział Józef Cyrankiewicz, a ze strony Niemieckiej Republiki Demokratycznej urzędujący przewodniczący Rady Ministrów NRD Willy Steph oraz zastępca przewodniczącego Rady Ministrów NRD Alexander Abusch, który stale towarzyszy premierowi Cyrankiewiczowi w czasie jego obecnego pobytu w Niemieckiej Republice Demokratycznej.

Przybył do zakładów im Kirowa premiera Cyrankiewicza oraz towarzyszące mu osoby: ze strony polskiej i sekretarza KW PZPR w Krakowie Lucjana Motyka i chargé d'affaires PRL w NRD dr Mieczysław Tomale, jak również przedstawiciele rządu NRD serdecznie powitała załoga fabryki.

Premier Cyrankiewicz odbył krótkie spotkanie z kierownictwem zakładów. Przedstawiciele fabryki zapoznali go z historią zakładów i ich osiągnięciami. Następnie po krótkiej przechadzce po terenie zakładów wszedł gorąco witani goście udali się do wielkiej hali produkcyjnej, gdzie zgromadził się niemal w komplecie załoga Kirow - Werke.

I tu serdeczne powitanie, kwiaty dla polskiego premiera, gorące oklaski. Dostojnego gościa polskiego wita w imieniu załogi kierownik zakładów Gerard Noeter, po czym zabrał głos urzędujący przewodniczący Rady Ministrów NRD Willy Steph. Wskazał on na nieustannie rozwijającą się przyjaźń i współpracę między Polską a Niemiecą Republika Demokratyczną, dwoma krajami, które są mocnymi ogniwami obozu socjalistycznego. Mówiąc o militarnym i rewizjonistycznym zachodniomocnym stanowiącym zagrożenie dla

światowego pokoju, stwierdził on, iż granice Polski bronią na Łabie.

■ Dokończenie na str. 2

Plenum KC KPZR obraduje w Moskwie

MOSKWA (PAP). Agencja TASS podała w poniedziałek po południu następujący oficjalny komunikat o Plenum KC KPZR:

„Piątego marca 1962 roku w wielkim Pałacu Kremleskim rozpoczęło się Plenum Komitetu Centralnego KPZR. Na porządku dziennym Plenum znajduje się sprawa zadań partii w dziedzinie poprawy zarządzania rolnictwem.

Pierwszy sekretarz KC KPZR, przewodniczący Rady Ministrów ZSRR — N. S. Chruszczow wygłosił referat pt.: „Współczesny etap budownictwa komunistycznego i zadania partii w dziedzinie podniesienia poziomu kierowania rolnictwem”. Plenum KC KPZR kontynuuje obrady.”

Emerytura dla faszysty

RZYM (PAP). Carlo Scorza, ostatni sekretarz generalny włoskiej partii faszystowskiej od 10 lat walczącej o uzyskanie emerytury. Przez 10 lat odmawiano wypłacenia jakiegokolwiek sumy temu b. działaczowi faszystowskiemu i przyjacielowi Mussoliniego, lecz od lutego rząd włoski uznał, że nie może krzywdzić „biednego człowieka” i wypłacił Scorzy 151 tysięcy lirów miesięcznie.

Warto zaznaczyć, że 70 procent wszystkich emerytów we Włoszech otrzymuje dotychczas nie więcej niż 10 tysięcy lirów miesięcznie. Oprócz tego, jak informuje tygodnik „l'Espresso” Skorza otrzymał wyrównanie za kilka ubiegłych lat. Ogólna suma wypłaconych mu pieniędzy sięga 18 milionów lirów.

Zmarł E. Marzec

WARSZAWA (PAP). 4 bm. zmarł nagle Edward Marzec — zasłużony działacz ZSL, poeta i pisarz, b. wiceminister kultury i sztuki.

Edward Marzec był zastępcą członka NK ZSL, zastępcą kierownika wydziału oświaty i kultury Naczelnego Komitetu, wybitnym działaczem kulturalnym.

Pogrzeb Edwarda Marzeca odbędzie się na koszt Naczelnego Komitetu ZSL w dniu 7 bm. o godz. 12 na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach.

Jak już donosiliśmy, w ub. sobotę odbyła się w Warszawie plenarna sesja Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu.

Na zdjęciu: Prezydium sesji — przemawia Aleksander Zawadzki.



Dwie stocznie dla Kuby Stała linia żeglugaowa Gdynia-Hawana

W ostatnim okresie nastąpiło rozszerzenie współpracy w dziedzinie gospodarki morskiej Polski z Kubą.

W gdańskim „Prozamecie” zespół projektantów opracowuje dokumentację na budowę 2 stoczni morskich. Pierwsza z nich — produkcyjna — zlokalizowana została w odległości 60 km od Hawany i budować będzie statki do 10 tys. ton nośności. Druga, usytuowana w stolicy Kuby, będzie mogła remontować różnej wielkości statki handlowe. Polska dostarczy maszyny, dźwi

gi, agregaty i inne wyposażenie dla zakładów stoczniowych, które projektujemy dla Kuby. Jednocześnie w Gdańsku szkoli się już personel kierowniczy tych stoczni, a jesienią br. przybędzie na praktyki 80 kubańskich specjalistów — stoczniovcw. Dostarczymy również Kubie dokumentację techniczną niektórych typów statków handlowych.

Ponadto obecnie w Stoczni Gdańskiej przy współpracy ze Stoczną im. Ko-

■ Dokończenie na str. 2

Komunizmu nie należy wyobrażać sobie jako stołu z pustymi talerzami wokół którego siedzą „wysoce uświadomieni” ludzie Streszczenie przemówienia N. S. Chruszczowa na Plenum KC KPZR

MOSKWA (PAP). „Zbudowanie komunizmu w naszym kraju — to wykonanie obowiązku międzynarodowego wobec wszystkich rewolucyjnych sił świata. Kroczy drogą wytyczoną przez Lenina, a kurs ten popiera ruch komunistyczny, cała postępowo ludzkość” — oświadczył N. S. Chruszczow w wygłoszonym w dniu 5 bm. na Plenum KC KPZR referacie na temat współczesnego etapu budownictwa komunistycznego oraz zadań partii w dziedzinie podniesienia poziomu kierowania rolnictwem.

Chruszczow podkreślił, że program KPZR „zawiera wszechstronny plan budowy społeczeństwa komunistycznego, opracowany w oparciu o teorię komunizmu na układowy. Partia wychodzi z założenia, że dla zbudowania komunizmu konieczne są: nieprzerwany rozwój sił wytwórczych społeczeństwa, wzrost dobrobytu narodu, udoskonalenie stosunków produkcyjnych, rozwój świadomości i poziomu ideowo-politycznego wszystkich obywateli naszego kraju.

Wszystkie te warunki są nierozdzielnie ze sobą powiązane i niedostateczne u względnienie, czy ignorowanie któregoś z nich spowoduje niekorzystne skutki, oznacza działanie na szkodę naszej sprawy, hamowanie tempa budownictwa komunistycznego.

Naród radziecki entuzjastycznie, z gorącą prośbą powitał nowy program rozwoju rolnictwa jako jeden z najważniejszych celów wytyczonych przez nowy program KPZR i uchwały XXII Zjazdu Partii.

Wśród licznych odgłosów, wywołanych przez nowy program KPZR, za granicą można spotkać się również z takimi, w których wyraża się wątpliwość, czy siła jest, że program kładzie szczególny nacisk na produkcję dóbr materialnych dla ludności. Poszczególni krytycy naszego programu partyjnego usiłują przedstawić komunistów ra dzieckich nieomal jako ludzi, którzy są skłonni widzieć komunizm jako stół zastawiony jadłem.

Dla nas — powiedział Chruszczow — dla wszystkich marksistów — leninowców, społeczeństwo komunistyczne to i całkowita spocznosc.

111 osób zginęło w katastrofie lotniczej w Kamerunie

LONDYN (PAP). — W nocy z niedzieli na poniedziałek w dżungli niedaleko miasta Duala w Kamerunie rozbił się samolot pasażerski typu „DC-7C” należący do kaledońskich linii lotniczych. Samolot leciał 100 pasażerów i 11 członków załogi. Katastrofa nastąpiła podczas burzy w 2 minuty po starcie z lotniska w Duala. Wrak samolotu leży w odległości około 2 i pół kilometra od końca pasa startowego.

Pierwsze kolumny ratownicze nie zdołały dotrzeć do miejsca, w którym rozbił się samolot z powodu bagnistego terenu. Po długich wysiłkach do szczątków samolotu przedostały się dwie łodzie pneumatyczne sił zbrojnych. Według pierwszych informacji zginęli wszyscy pasażerowie i członkowie załogi, tj. 111 osób.

Tragedia w Tatrach

ZAKOPANE (PAP). W dniu 4 marca o godz. 16 wyruszyła z Hali Gasienicowej na nartach pracowniczka PIHM — Jadwiga Brydówna udając się na dyżur do obserwatorium meteorologicznego na Kasprowym Wierchu. Od tego czasu zaginęła ona bez wieści.

W górach panowały fatalne warunki atmosferyczne, wiatr bardzo silny i widoczność utrudniała gesta mgła, a ponadto bez przerwy z hukiem opadały lawiny.

Górskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe rozpoczęło poszukiwania Brydówny jeszcze w niedzielę o godzinie 21. Akcja ratunkowa trwała przez całą noc i niemal cały poniedziałek 5 bm. Jednego z ratowników przysypała lawina.

Brydówna znaleziono bez życia w poniedziałek wieczorem na szczycie Beskidu tuż koło Kasprowego Wierchu.

Jak wykazało dochodzenie Brydówna, która była krótkowidzem straciła w bardzo gęstej mgie orientację. Zupełnie wyczerpana odpierała narty i nie będąc świadoma tego co robi wyczołgała się na szczyt Beskidu, gdzie była najbardziej narażona na lodowaty wiatr i zamrzaz.

Prezydent Sukarno oznajmił ponadto, że 8 marca wygłosi ważne oświadczenie w sprawie wyzwolenia Iranu zachodniego.



Streszczenie referatu N. S. Chruszczowa

**Premier
Cyrankiewicz**

■ Dokończenie ze str. 1

leczna równość wszystkich członków społeczeństwa i wysoki poziom świadomości, ideowości wszystkich obywateli i obfitość dóbr materialnych i duchowych, szczęśliwe, wolne od trosk życie wszystkich ludzi pracy.

Komunistom naukowemu obce jest głoszenie równouprawnienia w duchu pierwszych wspólnot chrześcijańskich z ich niskim poziomem życia, z ich ascetyzmem. Komunistom nie należy wyobrażać sobie jako stołu z pułkami talerzami, wokół którego siedzą „wysocy urzędnicy” i „całkowicie równouprawnieni” ludzie. Zapraszamy ludzi do takiego „komunizmu” jest równoznaczne z wyznaniem ich, aby czerpać mleko siem. Byłoby to ka rykatura komunizmu.

Klasa robotnicza i masy pracujące przystąpiły do szturm na kapitalizm, a socjalizm i komunizm uczyniły swym standardem walcę ponieważ na tym standardzie widniał wielki cel — likwidacja ustroju wyzysku i uciemiężenia ludzi pracy oraz stworzenia takiego społeczeństwa, w którym wszyscy będą naprawdę wolni i równi, w którym panować będzie pokój, wolność i szczęście wszystkich ludzi pracy.

GLÓWNYM WARUNKIEM — BAZA MATERIALNO-TECHNICZNA

Głównym warunkiem zapewnianym narodowi obfitości dóbr materialnych i duchowych, bez której nie sposób dokonać przejścia od podziału socjalistycznego do komunistycznego, jest utworzenie materialno — technicznej bazy komunizmu.

Marksiści zawsze uważali, że po zdobyciu władzy, klasa robotnicza powinna troszczyć się ze wszech miar o rozwój sił wytwórczych. Wyrzucił się tej drogi to zrezygnować z zadania likwidacji biedy.

Zbudowanie materialno — technicznej bazy komunizmu — powiedział Chruszczow — ma wyjątkowo ważne znaczenie międzynarodowe. W obecnych warunkach współzawodnictwa i walki dwóch systemów społecznych konieczne jest stałe wzmacnianie materialnych sił socjalizmu w celu szybszego osiągnięcia i umocnienia zwycięstwa nad imperializmem.

Dwie stocznie dla Kuby

■ Dokończenie ze str. 1

muny Paryskiej w Gdyni, budowane są 3 nowoczesne „10-tysięczniki” dla armatorów kubańskich.

Na trasie Polska — Kuba uruchomiona została stała linia żeglugaowa, obsługiwana przez kilkanaście statków handlowych. Co miesiąc porty Szczecin i Gdynia goszczą 2 — 3 statki bandery kubańskiej. W tych dniach daleki szlak wiodący z Gdyni przez Atlantyk do Hawany przemierzają 2 kutry „Playa Giron I” i „Playa Giron II”, które zostały zbudowane reklamą gdynskich stoczniońców. Na statkach rybackich znajdują się mieszana załoga polsko — kubańska. Najlepsi nasi rybacy pomagają być w rozwoju rybołówstwa kubańskiego wokół wyspy.

„Janitar”

Gdańska Gra Liczbowa „Janitar” komunikuje, że w wyniku sprzedawania kuponów 217 gry z dnia 4. 3. 62 r. stwierdzono 8 wygranych z 4 trafieniami po 7.631 zł, 474 wygranych z 3 trafieniami po 64 zł i 6.170 wygranych z 2 trafieniami po 5 zł.

Numer kuponów z 4 trafieniami: 091933 p. o. 21, 050991 p. o. 41/130, 057923 p. o. 110, 027901 p. o. 117, 197568 p. o. 155, 198666 p. o. 155, 053381 p. o. 161/122.

Nagrody rzeczowe rozdawane w grze 247: 4, 11, 26, 28, 32, dodatkowa 22.

Wygrane z 5, 4 + dod. oraz 4 trafieniami wypłaca PKO Gdańsk, Okopowa 1. Wygrane z 3 i 2 trafieniami wypłaca punkt odbioru.

stwa nad imperializmem we wszystkich dziedzinach życia — gospodarczej, politycznej i naukowej, technicznej. Każde odstępstwo od tej polityki doprowadziłoby do utraty przewagi nad siłami imperializmu, a tym samym wyrządziłoby ogromną szkodę obozowi socjalistycznemu oraz siłom rewolucyjnym i wyzwolencom na całym świecie. Powinniśmy osiągnąć taki potężny rozwój sił wytwórczych, tak uzmocnić potęgę gospodarczą i obronną krajów socjalistycznych, aby w sposób niezawodny zabezpieczyć siły socjalizmu przed imperialistyczną agresją.

Właśnie gigantycznemu rozwojowi sił wytwórczych Związek Radziecki i całego systemu socjalistycznego zawdzięczamy to, że współczesny imperializm zmuszony jest liczyć się ze światowym obciążeniem socjalistycznym z rzeczywistą potęgą socjalizmu. Cała postępowość opinia publiczna na świecie zgodnie uznaje, że potęga Związku Radzieckiego i innych krajów socjalistycznych stanowi główną przeszkodę na drodze do rozpętania imperialistycznej agresji, do wywołania nowej wojny światowej.

Aby prowadzić pomyślnie walkę przeciwko imperializmowi, nie wystarczy same hasła, trzeba dysponować realnymi możliwościami do zwycięskiego prowadzenia tej walki. Wśród tych możliwości materialne siły zwycięskiego socjalizmu odgrywają decydującą i coraz większą rolę.

Budując komunizm w naszym kraju wykonujemy międzynarodowy obowiązek wobec wszystkich rewolucyjnych sił świata. Kroczyć po drodze zwycięzkiej przez Lenina, a droga ta popierana jest przez światowy ruch komunistyczny, przez całą postępową ludność.

MUSIMY DAWAĆ PRZYKŁAD

W obecnych warunkach — kontynuował mówca — kształtuje i już ukształtowało się prawdziwe społeczeństwo socjalistyczne. Obecnie nie tylko rewolucyjne apele do świadomości klasowej, lecz przede wszystkim przykład szybko podnoszącego się poziomu życia szerokiej rzeszy ludności krajów socjalizmu wywiera coraz większy wpływ na ludzi pracy w krajach kapitalistycznych, których dość szerokie koła znajdują się jeszcze w niewoli ideologii burżuazyjnej i reformistycznej.

Sila przykładu socjalizmu i komunizmu nabiera szczególnego znaczenia również z tego względu, że w naszej epoce na arenę samodzielnego rozwoju wkroczyły setki milionów ludzi w krajach Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej, które zrzucały lub zrzucają jarzmo kolonializmu. Przed narodami tych krajów w całej rozciągłości staje problem: jaką drogą mają kroczyć dalej — drogą rozwoju kapitalistycznego, czy niekapitalistycznego.

Im większe będą sukcesy naszego kraju i wszystkich krajów socjalistycznych w dziedzinie rozwoju gospodarki i kultury, w podnoszeniu stopy życiowej swych narodów, tym łatwiej będzie ludom młodych narodów państw dokonać wyborów na rzecz socjalizmu.

Wskutek obniżenia poziomu kierowania rolnictwem realizacja siedmioletniego planu produkcji artykułów rolnych znalazła się w poważnym niebezpieczeństwie.

WYJĄTKOWE ZNACZENIE BODŹCÓW MATERIALNYCH

Pragnąłbym także raz jeszcze podkreślić wyjątkowe znaczenie, jakie ma dla sprawy budownictwa komunistycznego leninowska zasada materialnego zainteresowania. Z gruntu niesłuszną rzeczą byłoby dopatrywanie się w tej zasadzie jakiegos „ustępstwa” na rzecz ideologii burżuazyjnej.

Tak samo najzupełniej niesłuszną jest przeciwstawianie bodźców materialnych bodźcom moralnym, zainteresowania materialnego — pracy ideowo — wychowawczej.

Praca ideowo — wychowawcza, rozwijanie bodźców moralnych i umacnianie bodźców materialnych, materialnego zainteresowania są ze sobą nierozdzielnie związane. Bodźce moralne i materialne umacniają się wzajemnie i zmierzają do tego samego celu. Wszelkie przeciwstawianie ich sobie może tylko przynieść szkodę sprawie.

Chruszczow zaznaczył następnie, że jest to pierwsze Plenum Komitetu Centralnego zwołane po XXII Zjeździe KPZR dla omówienia konkretnych zadań budownictwa komunistycznego.

Na porządku dziennym umieszczona została sprawa zadań stojących przed partią w dziedzinie ulepszenia kierowania gospodarką rolną. Przeprowadzone przed plenum konferencje pracowników rolnictwa w poszczególnych regionach miały na celu lepsze zrozumienie procesów zachodzących obecnie na wsi i wyciągnięcie należytych wniosków, jeśli chodzi o dalszy rozwój socjalistycznej gospodarki rolnej.

KPZR i naród radziecki — oświadczył Chruszczow — dokonali w ostatnich latach w rolnictwie takich postępów, które z całym uzasadnieniem mogą być nazwane rewolucyjnymi. Do tych postępów należą zaliczyć zagospodarowanie ziem nowych, reorganizację stacji maszynowo — traktorowych, zwiększenie pomocy materialnej i technicznej dla kolechozów i sowchozów oraz zastąpienie ich kadrami organizatorów i specjalistów.

Chruszczow podkreślił, że dzięki podjętym przez partię krokom, wszystkie gałęzie socjalistycznej gospodarki rolnej w okresie od 1953 roku, osiągnęły znaczne sukcesy.

W roku 1961 produkcja zboża w porównaniu z rokiem 1953 wzrosła o 66 proc., mięsa — o 50 proc., mleka — 71 proc., a skup zboża — o 67 proc., mięsa — o 105 proc., mleka — o 166 proc.

Mimo to — oświadczył Chruszczow — podajemy ostrą krytykę stan rzeczy w rolnictwie.

MUSIMY POTROCIĆ PRODUKCJĘ ROLNĄ

Rzecz polega na tym, że zmienili się w sposób zasadniczy wymagania wobec rolnictwa. Obecnie nie chodzi o to, aby zwiększyć o kilka procent produkcję zboża, mięsa i mleka. Nie, chodzi o coś innego, a mianowicie o to, by w krótkim okresie potroić produkcję najważniejszych artykułów rolnych.

Chruszczow zaznaczył, że zapotrzebowanie na artykuły żywnościowe szybko wzrasta, a z biegiem czasu wobec wzrostu ludności, po prostu płac realnych i dochodów ludzi pracy będzie wzrastało jeszcze szybciej. Próba rozwiązania zadania szybkiego wzrostu produkcji artykułów rolnych w ramach systemu trawopolnego, w ramach ukształtowanego doboru roślin pastewnych nie mogła dać żadnego dobrego rezultatu.

Oczywiście — dodał Chruszczow — niedostatecznego tempa produkcji mięsa i mleka nie można tłumaczyć tylko tym, że system uprawy rolnej nie odpowiada nowym zadaniom rolnictwa. Wiele osób na kierowniczych stanowiskach zaczęło zwracać mniejszą uwagę na sprawy rolnictwa — stwierdził Chruszczow.

Wskutek obniżenia poziomu kierowania rolnictwem realizacja siedmioletniego planu produkcji artykułów rolnych znalazła się w poważnym niebezpieczeństwie.

Trzeba trzeźwo ocenić sytuację pomyśleć o dniu jutrzejszym o tym jak zaspokoić ogromne i wciąż rosnące zapotrzebowanie na artykuły spożywcze, jak rozwiązać zadania dalszego podniesienia dobrobytu narodu.

Chruszczow zakomunikował, że państwową radą naukową — gospodarca z polecenia KC partii obliczył, że zapotrzebowanie na artykuły rolne na najbliższe lata. W rachunku tym uwzględniono przyrost ludności, zwiększenie się realnych płac oraz innych dochodów ludzi pracy w ciągu siedmiolatkich i w latach następnych.

Obliczenia te — powiedział Chruszczow — mogą służyć jako punkt wyjścia do busoli przy określaniu niezbędnego poziomu produkcji artykułów rolnych. Według tych obliczeń, w roku 1962 trzeba zapewnić na jednego mieszkańca 42 kg mięsa i wyrobów mięsnych, 386 kg mleka i przetworów mlecznych oraz 31 kg cukru. Aby zaspokoić zapotrzebowanie ludności na artykuły spożywcze wg podanych wyżej norm, trzeba zwiększyć produkcję zboża do

10 miliardów pudów, mięsa — do 12,9 mln ton, mleka — do 85 mln ton. W roku 1961 wyprodukowano faktycznie 8,4 mld pudów zboża, 8,8 mln ton mięsa oraz 62,5 mln ton mleka.

W referacie przytoczono odpowiednie dane aż do roku 1980. W roku 1965 trzeba zapewnić na 1 mieszkańca 61 kg mięsa i wyrobów mięsnych, 386 kg mleka i przetworów mlecznych oraz 44 kg cukru. W roku 1970: 90-100 kg, 467 i 44 kg w roku 1980 90-100 kg, 467 kg, 44 kg. Aby zaspokoić zapotrzebowanie ludności zgodnie z tymi normami, trzeba zwiększyć produkcję zboża w roku 1965 do 11,7 mld pudów, w roku 1970 — do 14 mld pudów i w roku 1980 — do 18-19 mld pudów. Produkcja mięsa ma wynieść odpowiednio 16,1 mln ton, 25 mln ton oraz 30-32 mln ton, zaś produkcja mleka 105 mln ton, 135 mln ton oraz 170-180 mln ton.

Chruszczow mówił następnie o szkodach wyrządzonych rolnictwu radzieckiemu przez system trawopolny.

Zrezygnowanie z systemu trawopolnego i przejście do bardziej intensywnych form prowadzenia gospodarki rolnej, będą wymagały od państwa pewnych wysiłków materialnych. Trzeba będzie zwiększyć produkcję nawozów, maszyn rolniczych — zwłaszcza dla uprawy okopowych. W interesie dalszego rozwoju rolnictwa — powiedział Chruszczow — powinniśmy się zdecydować na te inwestycje.

Partia apeluje do uczonych, aby zrewidowali stanowisko wobec trawopolnego systemu uprawy roli — powiedział pierwszy sekretarz KC KPZR.

Chruszczow wymienił następnie problemy, na których należy obecnie skupić uwagę radzieckiej nauki rolnej: selekcja roślin nasiennych, hodowla nowych odmian roślin dostosowanych do specyficznych właściwości różnych stref.

Pilnym zadaniem nauki rolnej jest dalsze usprawnienie hodowli bydła.

KIEROWANIE ROLNICTWEM

Znaczną część swego referatu poświęcił Chruszczow sprawie kierowania rolnictwem.

W dalszym ciągu swego referatu Chruszczow przypomniał podjęte dotychczas przez KC KPZR i rząd radziecki kroki w kierunku reorganizacji organów kierujących rolnictwem. Jednakże reorganizacja organów rolnych — powiedział on — nie objęła jeszcze sfery produkcji, nie objęła jeszcze sprawy bezpośredniego kierowania kolechozami i sowchozami.

Chruszczow podkreślił, że zagadnienia związane z kierowaniem działalnością produkcyjną kolechozów i sowchozów wysuwają się obecnie na pierwszy plan.

Trzeba utworzyć — powiedział N. S. Chruszczow — organy zarządzania rolnictwem, które by się nie zajmowały planowaniem, ewidencją i sprawozdawczością, lecz wywierały wpływ na organizację produkcji w każdym kolechozie i sowchozie. Bez tego nie można kierować rolnictwem.

W imieniu Prezydium KC — N. S. Chruszczow postawił pod dyskusję Plenum następujący wniosek: utworzyć w obwodach kolechozowo — sowchozowe lub sowchozowo — kolechozowe zarządy produkcyjne — w zależności od tego, jaka forma gospodarki jest w danym wypadku przeważająca — czy kolechozy, czy sowchozy.

Zasadniczym kierunkiem działalności takich zarządów jest dobór i szkolenie kadr oraz przenoszenie najlepszych doświadczeń przedsiębiorstw do wszystkich kolechozów i sowchozów.

W rejonach nowe zarządy będą miały oparcie we wzorcowych kolechozie lub sowchozie. Wzorują się na tych właśnie gospodarstwach, trzeba opracowywać plany produkcyjne.

Struktura tych zarządów — powiedział N. S. Chruszczow — powinna być oparta na zasadzie demokratycznej, ponieważ będą się one zajmowały zarówno kolechozami, jak i sowchozami. Na czele zarządu będzie stał przewodniczący rady produkcyjnej danego zarządu

w skład której wejdą najbardziej doświadczeni przewodniczący kolechozów oraz dyrektorzy sowchozów i specjalści, a być może również sekretarze rejonowych komitetów partii i przewodniczący rejonowych komitetów wykonawczych.

Zdaniem N. S. Chruszczowa, zarządy produkcyjne nie powinny być zbyt wielkie. Wysokość płac inspektorów takich zarządów powinna zależeć od wyników działalności ekonomicznej obsługiwanych przez nich kolechozów i sowchozów.

Dla kolechozów i sowchozów obywateli jednym zarządem ustala się plan produkcji. Plan ten będzie przewidywał ile gospodarstwo powinno wyprodukować artykułów rolnych. Zarządy powinny śledzić, by plan był wykonany, powinny kierować gospodarstwem, wyznaczać zadania, wyznaczać rezerwy, organizować produkcję artykułów rolnych i dokonywać kontroli. Jednocześnie Chruszczow podkreślił, że ostatnie słowo powinno należeć do kierowników kolechozów i sowchozów.

Działalność zarządu produkcyjnego będzie bezpośrednio związana ze skupem, z zapożyczaniem kraju we wszystkie artykuły rolne.

Zarządy produkcyjne powinny koncentrować w swych rękach ewidencję i kontrolę, kierować wszystkimi wysiłkami, które gromadzą się przy pracy zbiorowej organizacji i produkcyjnej powinny wspierać odcinki pozostające w tyle.

N. S. Chruszczow podkreślił, że należy utworzyć komitety, które kierowałyby sprawami rolnictwa w skali całego ZSRR, w skali republik związkowych, krajów i obwodów. W republikach i obwodach, w których nie ma czołowego komitetu, powinien stać pierwszy sekretarz KC partii republiki. Wówczas w republikach i w obwodach nie będzie się tłumaczyło niepowodzeń na takim czy innym odcinku rolnictwa tym, że sekretarz zajmujący się sprawami rolnictwa przeoczył sprawę, a komitet centralny czy obwodowy nie dopinano.

Na czele komitetu kierującego sprawami rolnymi w ZSRR — powiedział Chruszczow — powinien stać chyba zastępca przewodniczącego Rady Ministrów. Głównym zadaniem komitetu związkowego będzie organizowanie codziennej kontroli wykonania uchwał partii i rządu dotyczących rolnictwa. Komitet powinien mieć prawo do rozpatrywania i wydawania decyzji w ważnych kwestiach takich np. jak ustalanie zamówień ze strony przemysłu, analizowanie planów produkcji maszyn rolniczych, traktorów, zapasów żywności na nie ze strony rolnictwa.

Być może — powiedział Chruszczow — trzeba zreorganizować także Wydział Rolnictwa KC KPZR, jak również wydziały rolne KC partii komunistycznych w republikach, powołując im jako główne zadanie systematyczne kontrole partyjne nad działalnością organizacyjną w produkcji rolniczej.

Kryterium oceny działalności zarządów produkcyjnych, organizacji partyjnych i radzieckich, kolechozów i sowchozów, powinien być poziom wydajności pracy, wzrost produkcji artykułów rolnych.

Prezydium Komitetu Centralnego uważa — powiedział Nikita Chruszczow — że jest dzisiaj rzeczą ko-

nieczną opracowanie konkretnego programu zwiększenia pomocy materialno-technicznej dla rolnictwa.

Główne kierunki rozwiązania tego zadania to: zwiększenie mocy produkcyjnej istniejących już fabryk traktorów i maszyn rolniczych, wybudowanie przynajmniej trzech nowych wielkich fabryk traktorów, maszyn rolniczych oraz sprzętu dla mechanizacji prac w hodowli. Należy również w szerszym zakresie stosować w rolnictwie duże traktory i inne maszyny.

Nasze rolnictwo — mówił dalej Chruszczow — ciągle jeszcze pozostaje znacząco w tyle za przemysłem, zarówno w dziedzinie organizacji produkcji, jak w dziedzinie kierowania rolnictwem i wykorzystywania istniejących możliwości.

Interesy budownictwa komunistycznego wymagają zdecydowanego przebudowania całej naszej pracy organizacyjnej na wsi, a przede wszystkim znalezienia sposobu zwiększenia wpływu pracy organizacyjnej na rozwój produkcji kolechozów i sowchozów.

Będziemy musieli — powiedział Chruszczow — dokonać wielkich czynów w dziedzinie rolnictwa. Mówca przypomniał, że do 1980 roku kolechozy i sowchozy powinny produkować 18 — 19 mld pudów zboża, 10 — 11 mln ton surowej bawłyny, 98 — 108 mln ton buraków cukrowych, 30 — 32 mln ton mięsa oraz 170 — 180 mln ton mleka.

Produkcja ważniejszych artykułów rolnych powinna się zwiększyć 2,5 — 3 razy.

Nasza partia — zakończył swój referat Chruszczow — przywiązuje szczególną wagę do obrad obecnego Plenum KC. Plenum to powinno opracować konkretne posunięcia zmierzające do poprawy podniesienia poziomu zarządzania rolnictwem, których realizacja ułatwi nam rozwiązanie w krótkim czasie zadania, polegającego na stworzeniu obfitości artykułów rolnych. A wysuniętego przez XXII Zjazd Partii.

Jest to zadanie skomplikowane i odpowiedzialne. Wymaga ono poważnego nałożenia sił partii, całego narodu.

Po rozwiązaniu zadania całkowitego zaspokojenia potrzeb kraju w dziedzinie artykułów rolnych, odniesiemy zwycięstwo na jednym z głównych odcinków rozwoju gospodarki, odniesiemy epokowe zwycięstwo w walce o realizację programu naszej partii. Będzie to nowe zwycięstwo nauki, marksistowsko — leninowskiej, będącej dla narodów źródłem natchnienia w walce o triumf komunizmu.

■ Dokończenie ze str. 1

Następnie zabrał głos owa cynny witały przez zgromadzonego premiera Józefa Cyrankiewicza. Wygłosił on dłuższe przemówienie, wielokrotnie przerywane burzliwymi oklaskami.

Wnieśli na zakończenie przez Józefa Cyrankiewicza okrzyki na cześć NRD, przyjaźni między obywatelami i pokoju, podchwytając się wznoszone przez członków załogi okrzyki na cześć naszego kraju i przyjaźni polsko — NRD-owskiej. Zabrał jeszcze głos przedstawiciel fabryki, robotnik Karl Boettler, który w imieniu załogi wyraził gorące uczucia przyjaźni dla narodu polskiego, prosząc gościa polskiego o przekazanie naszymu społeczeństwu serdecznych pozdrowień.

Wśród owacji zebranych przedstawicieli zakładów „Kilowat” w Gdyni, wręczając premierowi Cyrankiewiczowi upominek, wśród nich artystycznie rzeźbione szachy, których figury mają kształt różnych wielkości produkowanych w tej fabryce dźwigów.

Wspólnie odpisywana „Młodzieżarodówka” kończy wiec. Owaiego towarzysza gościowi polskiemu aż do bram zakładu.

„FRITZ HECKERT”

40 razy przybędzie do nas w tym roku

Tegoroczny sezon turystyki morskiej zapowiada się nader interesujący a rozpocznie się już wkrótce.

Pierwszym zagranicznym statkiem pasażerskim, który przybędzie w br. do Gdyni, będzie nowoczesny motorowiec turystyczny związ kowców NRD „Fritz Heckert”. Przyjazd jego spodziewany jest już 20 bm. Statkiem ten w ciągu całego roku zawinie do naszego portu 40 razy, wchodząc co 8 — 10 dni. Za każdym razem na pokładzie niemieckiego pasażera przybywać będzie do nas 360 niemieckich wczasowiczów.

Na wiosnę i latem nasze porty odwiedzi znaczna ilość zagranicznych statków pasażerskich, z których większość już u nas gościła. Kilkakrotnie zawiązać będzie do Gdyni w lecie drugi statek pasażerski NRD „Voelkerfreundschaft”. Zawiązać do nas będą amerykański statek „Argentina” angielski — „Caronia”, dwa statki norweskie oraz jeden grecki.

Ten zlot zagranicznych statków turystycznych w naszych portach wymagać będzie sprawnej obsługi, do brze zorganizowanej odprowy celnej, uatrakcyjnienia wycieczek po trójmieście, umożliwienia gościom nabywania pamiątek, wyrobów przemysłu artystycznego i ludowego.

Osadnicy wojskowi do Władysława Gomułki:

Poświęcimy wszystkie siły dla rozwoju rolnictwa Ziemi Gdańskiej

W ubiegłą sobotę w Gdańsku odbyło się spotkanie osadników wojskowych z terenu Żuław, powiatu Iębarskiego i Powiśla, zorganizowane przez Zarząd Okręgu ZBoWiD w Gdańsku.

Spotkanie zajął przewodniczący Zarządu Okręgu ZBoWiD gen. brgady Ryszard Roczniak. Referat oceniający do robek osadnictwa wojskowego na Wybrzeżu wygłosił wiceprzewodniczący Prezydium WRN mgr inż. Smolak.

Po ożywionej dyskusji uczestnicy obrad wystosowali list do I sekretarza KC KPZR Władysława Gomułki, w którym stwierdzają m.in.: My, osadnicy wojskowi z terenu Żuław i innych ziem odzyskanych województwa gdańskiego, zrzeszeni w Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, jako b. partizanci, b. żołnierze frontów I i II Armii i b. członkowie ruchu oporu z lat 1939-45 pamiętamy apel partii, zachęcający do osiedlania się na naszych starych, zrabowanych nam ognisk i zniszczonych

przez hitlerowskiego okupanta polach Ziemi Gdańskiej. W odpowiedzi na Twoje słowa zachęty jako I sekretarza KC Polskiej Partii Robotniczej i ministra Ziemi Odzyskanych szliśmy nad Bałtyk, na zalane ziemie żuławskie, na zrujnowane przez wojnę ziemie Iębarskie i Powiśle Warmińskie, aby załudzić je i zagospodarować. Warunki pracy nie były wtedy łatwe. Na Żuławach 120.000 ha żyznej ziemi zostało zalane wodą. Budynki zdewastowane. Gospodarstwa rolne pozabawione siły pociągowej, brzo i trzozy chlewniej.

Zachodni Niemiec propagandą głosiła wówczas, że Polacy nawet w ciągu 100 lat nie odwdzięcą się Niemcom za zniszczenia Żuław. Myśmy jednak nie zwalczali uwagi na „płynie” rogow i nie obawiliśmy się wielkiego trudu odbudowy. Dzięki wysiłkowi naszego społeczeństwa w czym jest częścią i naszej pracy oraz dzięki pomocy rządu Polski ludowej możemy dziś zameldować Ci Obywatelu Sekretarzu, że właśnie na Żuławach po wielkich zniszczeniach wojennych uzyskaliśmy już w roku ubiegłym przeciętną wydajność czterech podstawowych zbóż prawie równającą się plonem przed-

wojennym, a w latach najbliższych na pewno ją przekroczymy.

Dlatego z dużą radością powitalismy ostatnią uchwałę Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, ponieważ może nam ona jeszcze bardziej podnieść całą gospodarkę rolną na Żuławach i w krótkim czasie uczynić tę ziemię jednym z najwzrostających się sfer rolniczych Polski. Jesteśmy wdzięczni naszej Partii i Rządowi za pomoc, jaką uzyskujemy od państwa, aby nasza ziemia wydawała coraz obfitsze plony. Przetrzymamy Ci, Obywatelu Sekretarzu, wrócić nasze wysiłki dla podniesienia produkcji rolnej. Tundusze, uzyskane z przysługujących nam uprawnień postaramy się przeznaczyć na dodatkowe inwestycje w naszych gospodarstwach, na mechanizację, na środki podniesienia plonów i produkcji zwierzęcej. Każdy z nas będzie starał się być w swojej wsi przodującym rolnikiem. Jak w czasie okupacji staraliśmy się być pierwsi w walce z hitlerowskim wrogiem, tak teraz chcemy poświęcić wszystkie siły dla realizacji programu rozwoju rolnictwa na naszej starej Ziemi Gdańskiej, aby w ten sposób uczynić winni nas najbardziej pragnienia pracy w pokoju.

ADRESAT PREZ. WRN GDANSK

Kilka dni temu w obszernej pocście redakcyjnej znalazł się list, zaopatrzony podpisem — „Rozczarowany czytelnik”.

List ten stał się przedmiotem żywej dyskusji.

„Do kosa z tym listem. Nie będziemy go drukować” — zadecydowali adwersarze. „Jest anonimowo — anonimowość to ucieczka od odpowiedzialności. Taką postawę należy tępić, a nie popierać. Poza tym zły to ptak, co kała własne gniazdo. Anonim obnaża naszą słabość. Nie wolno nam negliżować się wobec czytelników”.

„A więc przyznajecie, że „Rozczarowany czytelnik” ma rację?” — spytał adwersarz zwołany opublikowania listu. To przesądziło sprawę...

PORUSZACIE wiele bólów, krytykujecie wiele nabrzmiałych problemów, wskazujecie na wiele zł w naszym życiu. Wszyscy do prawa i za to należy się wam uznanie. Ale co dalej? Dlaczego nie egzekwujecie swej krytyki do końca? Dlaczego odpowiedzi na ujawnione przez was zło ludzie biorą wodę w usta, lub w najlepszym razie poprzestają na udzielaniu wykrętnych odpowiedzi?

Nie dajcie się zbywać byle czym. Dochodźcie swego, czyli dobra sprawy publicznej.

Oto synteza listu, o którym mowa w wstępie. Zamieściliśmy go w całości bez komentarza w nr 51 „Dziennika Bałtyckiego” pt. „Gorzkie pigułki leżą...”.

Obiecaliśmy wrócić do tego tematu. Wracamy.

Wypadałoby zacząć od truizmu na temat rangi i znaczenia krytyki prasowej. Należałoby zacytować wypowiedzi na ten temat najwyższych czynników partii i rządu.

Nie. Nie wypada tego robić. Nie wypada sięgać do autorytetów, tam gdzie mowa o truizmach. Truizmy dyskredytują bowiem autorytety. Już lepiej sięgnąć do satyry. Satyra poza nożycami cenzora zniesie wszystko.

Ostatni list Teofila w „Spilkach” omawia właśnie problem stosunku do krytyki. Teofil pisze tak:

Był czas kiedy w rezultacie krytyki prasowej surowe kary spadały na dopuszczających się tego niedopuszczalnego czynu.

Był również czas, kiedy wystarczająco napisać w jakiejś notatce, że ten czy ów ma zęza, względnie nie nadoirze zawiązaną sznurowadła, aby z niej ssa został on zwolniony z pracy. Dobrze jeszcze jeśli się na tym kończyło.

Były wreszcie drugie okresy, kiedy krytyka prasowa była jak ostatnie sakramenty. Nikomu nie szkodziła. A czy pomagala — trudno było stwierdzić z całą pewnością.

Obecnie — stwierdza Teofil — problem krytyki w swej ewolucji przebrał nową formę. Obecnie jeśli ktoś staje się przedmiotem krytyki prasowej, jest to sygnałem dla jego przełożonych, że ten ktoś nie liczy się z przedstawicielami opinii publicznej, że szkodzi, że z nią zadiera. Oczywiście takie go kłosa nie można tolerować na zajmowanym stanowisku. Trzeba, go przenieść... na wyższe.

ZASTANAWIAM się, która z recept Teofila pasowała do naszego terenu. Druga odpada na pewno. Najbliższa chyba prawdy będzie mieszanka pierwszej, trzeciej i ostatniej. Mieszanka ze wskazaniem mówiącej językiem sędziów bokserskich — na trzecią.

O D uogólnień przejdźmy do przykładów. Weźmy choćby handel. Ten „mily” adresat nie schodzi z łamów naszej gazety. (Nie) uczciwość i (nie) uprzejmość personelu, zle rozmieszczenie sieci dystrybucyjnej, buble i ubosy asortyment, szmira wystaw i warunki antysanitarnie...

Trudno wyliczyć pretensje, nie nasze dziennikarzy, ale tysięcy konsumentów, którzy za naszym pośrednictwem domagają się poprawy. A przynajmniej rzetelnej, krytycznej odpowiedzi na stawiane zarzuty. To chyba nie są wygórowane żądania?

Niestety takiej odpowiedzi nie możemy przekazać naszym czytelnikom. Takiej odpowiedzi nie otrzymaliśmy nawet w wyniku naszej dwutygodniowej akcji „Telefon tygodnia 31-45-17” prowadzonej pod hasłem „Czego nie możesz kupić za własne pieniądze”.

A okazało się z relacji wielu naszych czytelników, że w sklepach trójmiasta nie można kupić za własne pieniądze kilkuset artykułów.

Akcja się skończyła, sytuacja się nie zmieniła.

Tak chyba myśli sobie kierownik Wydziału Handlu Prezydium WRN w Gdańsku ob. Edward Ambrożewicz.

Jeśli istotnie tak myśli to warto się zastanowić dlaczego? Chyba dlatego, że przykład idzie z góry. Takie wnioski podpowiada generalnie stosowana w Prezydium WRN praktyka znieczulenia na krytykę prasową. Aby nie być gołosłownym przykład ostatni i charakterystyczny — GAZ!

„Dziennik Bałtycki” rozpoczął rok 1992 batalią poświęconą tej sprawie. 1 stycznia — „O sytuacji z gazem wstępnie”. 7 stycznia — „Gaz — sprawa pilna”. 18 stycznia — „Gaz od strony inwestycji”. 19 stycznia — „Zagazowana sprawa gazowa”. 23 stycznia — „Wojna gazowa trwa”. 24 stycznia — „Premiowani”. 28 stycznia — „Ponad siły”. 18 lutego — „Głos mają Gdańskie Zakłady Gazownictwa”. Ponadto migawki i fraszki na temat sytuacji gazowej. W zapaśle — dotychczas niewykazane liczne listy czytelników.

Bo i po co? Czekaliśmy z Prezydium WRN na telefon,

list, konferencję, dyskusję w tej sprawie. Nic z tych rzeczy. Problem został pokwitowany notatką radcy prasowego Prezydium WRN, opublikowaną 28 lutego w „Głosie Wybrzeża”. Notatka jednym tchem relacjonuje posiedzenie Prezydium, na którym „rozpatrywano m. in. wnioski w sprawie poprawy zaopatrzenia ludności trójmiasta w gaz oraz zagospodarowania przestrzennego ośrodków Hel i Władysławowo”.

Czytając wspomnianą notatkę dochodzi się do smutnych refleksji, że żywotny, nabrzmiały problem, żywo obchodzący kilkadziesiąt tysięcy mieszkańców trójmiasta został istotnie potraktowany przez Prezydium — „między innymi”.

Z notatki dowiadujemy się takich np. rewelacji, że: „Wyczerpała się moc produkcyjna gazowni w Gdańsku i Gdyni”.

„Poprawa zaopatrzenia w gaz zależy od przekazania do eksploatacji nowych urządzeń, bądź obiektów z inwestycji”.

„Niepełne wykonanie zamierzonej inwestycji ZGOG tłumaczy licznymi przeszkodami natury technicznej. Zaniebawia to spowodowały, że nowa bateria pieców nie została do eksploatacji, a więc poprawa sytuacji nie nastąpiła”.

„W kwietniu będzie przekroczenie produkcji gazu o ok. 10 proc. Będzie to jednak poprawa nieistotna, bowiem przystosowanie chłoniw zwiększoną produkcję”.

KOLEO się zamknęło. Dobrze! Do mety, aby zacząć od zera...

Za stan istniejący nikt nie ponosi odpowiedzialności. Za stan jutrzejszy nikt nie daje gwarancji. Szereg wniosków, wprowadzenie nie na miarę wielkich inwestycji, ale ułatwiających życie w (długim, bardzo długim) okresie docelowym zubożono po drodze. Wnioski, o których mowa, a które publikowaliśmy na łamach naszej gazety, były wnioskami opinii publicznej.

Wypadałoby się z tym liczyć, a co najmniej docieklawie przedyskutować z przedstawicielami tej opinii — z prasą.

Irena Pawlina i Zofia Sylwestrowicz w dwóch artykułach pod wspólnym tytułem — „Jak oni to robią” — pokazały obraz sukcesów Bydgoszczy. Drukowałyśmy te artykuły nie po to, aby zazdrościć. Ani nie po to, aby pogłębić przekonanie, że na Wybrzeżu wszystko jest do bani. Intencją naszą było pokazanie, że generalnym elementem decydującym o sukcesach nie są

same pieniądze. Trzeba jeszcze poparcia społeczeństwa, odwołania się do jego pomocy i współdziałania ze społeczeństwem.

Społeczeństwo Wybrzeża nie jest ani gorsze, ani lepsze od społeczeństwa Bydgoszczy. Jest ono takie samo jak w miastach nad Brdą i nad Wisłą i nad Odrą i tam gdzie nie ma żadnej rzeki. Jest pełne do brej woli, ofiarności i patriotyzmu. Ale społeczeństwo Wybrzeża, tak jak tamto inne wymienione, musi mieć odpowiedź czy ktoś się z nim liczy. Jest wiele parametrów, które pomagają odpowiedzieć na to pytanie. Stosunek do krytyki prasowej jest jednym z nich.

W sobotniej „Trybunie Ludu” ukazał się artykuł pt. „A uchybić więcej niż spraw” — piera A. Bukdorff. Autorka podaje na wstępie, że na pytanie jakie przewidywania Prezydium WRN w Gdańsku czy notowane są u nas fakty naruszania przepisów Koдекsu Postępowania Administracyjnego padła odpowiedź:

„U nas naruszania przepisów nie ma. U nas się KPA nie stosuje”.

Odpowiedź można uznać za humorystyczną w stylu angielskim. Istnieje tam ponoć rodzaj humoru zwane go makabrycznym. Vide film „Jak zabić starszą panią”.

Ze swej strony i ja kieruję pod adresem przewodniczącego Prezydium WRN pytanie:

— Czy notowane są u nas fakty lekceważenia krytyki prasowej?

Stawiając to pytanie, oczekuję mniej zabawnej odpowiedzi. Bo choć prawdą jest, że usytuowani jesteśmy nad morzem, to jednak Gdynia nie wyspa. Może dlatego nie mamy angielskiego poczucia humoru...

Wacław Hyra

Egzotyczni wystawcy

POZNAŃ (PAP). — Do działu zagranicznego XXXI Międzynarodowych Targów Poznańskich wpłynęły ostatnio zgłoszenia z Australii i Republiki Mali. Handlowcy obu tych krajów wystąpią w poznańskiej imprezie po raz pierwszy.

Na podstawie trwającej jeszcze korespondencji jak i dokonanych już zgłoszeń, można przypuszczać, że w tegorocznych MTP weźmie udział ponad 60 krajów.

Wśród indywidualnych firm po raz pierwszy reprezentowany będzie na MTP włoski koncern samochodowy „Alfa - Romeo”.

HOMOFOBIA

Młoda jeszcze kobieta, ubrana w pasiasty szlafrok szpitalny przysunęła krzesło do okna, podparła dłońmi brodę i niewidzącym wzrokiem zapatrzyła się w potężną kratę bramy wjazdowej. Robi tak codziennie, godzinami, gdy tylko nie absorbują jej obowiązki wynikające z planu terapii zajęciowej. Początkowo lekarze tolerowali te pozornie nieszkodliwe dla zdrowia „nasładowki”, gdy jednak zaczęły przybierać formę obsesji — dają jej zdecydowanie do zrozumienia, by tego zaniechała. „Obawiam się — mówi lekarz — nawrotu choroby”.

SKAZANA ZA... HEKTARY

BYŁA poważnie chora psychicznie. Widziała, rozmawiała z ludźmi, którzy nigdy się nie urodzili, „widziała” w kompletnych ciemnościach, „słyszała” w absolutnej ciszy, cierpiała na bezsenność. Zaniebawiała gospodarkę, która stała się jej wyłączną własnością po tragicznej śmierci obojga rodziców (wtedy też zanotowano pierwsze symptomy choroby). Musiała poddać się szpitalnej kuracji. Rodzina zawiozła ją do Lublińca i zapomniała o niej. Na przeciąg dwóch długich lat! Nikt jej nie odwiedzał, nikt do niej nie skreślił nawet pół słowa, nikt nie przysłał na święta paczki, nikt nie wyrobił skromnego kredytu w szpitalnym kantorze.

Była bogata i była biedna. Bogata hektarami, inwentarzem, zabudowaniami — tam, na wolności; biedna — tutaj, gdzie nieszczęście i zapomnienie bliskich zrównały ją z szarym tłumem współtowarzyszek niedoli.

DZISIAJ jest zdrowa. Ma jak i przywidzenia zostawia w białych szpitalnych salach. Jest normalna, do normalnych chce i powinna powrócić. I dlatego codziennie, chociaż nękana przez lekarzy, przysuwa krzesło do okna, wypatrując kogoś, kto przyjdzie i zabierze, do cichej, spokojnej wsi w kluczoborskim powiecie. Nie wie, bo wiecie nie może (nawrot choroby byłby wtedy nieunikniony), że naprzeciwko wypatruje oczy. Nikt po nią nie przyjdzie, bo nikt z bliskich, do których i ciotki nie obchodzi. Przeciwnie: są zainteresowani, by nigdy już nie opuściła szpitala.

Wtedy bez przeszkód będą mogli urwać jej hektary.

Gdy ona tutaj... codziennie... godzinami... w tym oknie... dyrekcja szpitala stara się zmusić rodzinę Heleny do odebrania jej ze szpitala. Gdy próby i groźby nie odniosły skutku — dyrekcja wystąpiła do sądu o zastosowanie przymusu w stosunku do upartych, wyrodnionych i wyrachowanych.

DLA ŚWIĘTEGO SPOKOJU — DO TWOREK

CHCECIE więcej przykładów? Więc proszę: pewna lekarka z Zabrza wystała do kierownictwa szpitala w Toszku o zatrzymanie do końca życia jej matki w zakładzie: „posiadam zbyt trudne warunki mieszkaniowe”. Janina W. cierpiała na schizofrenię. Za poradą męża znalazła się w Tworkach. Kuracja była długa, ale skuteczna. W międzyczasie mąż związał się z inną. Gdyby nie interwencja przyjaciół, kto wie, czy nie podzieliłaby losu Heleny. W Kościance przez kilka tygodni oczekiwał na wypisanie ojciec pewnego gromadzkiego dygnitarza...

To jedna strona zagadnienia. Ludzie, którzy kiedyś rzeczywiście zasnali piekła choroby psychicznej, już wyleczeni, nie mają — z winy bliskich — szans powrotu do społeczeństwa.

Jest jednak i druga strona. Do szpitali psychiatrycznych trafiają nierazko ludzie, którzy do tego „zabiegów” wcale, albo prawie wcale się nie kwalifikowali. Jedni robią z siebie „wariatów” (dotyczy to w szczególności wieźniów śledczych), z innych ich bliscy robią „wariatów”. Do Tworek wędruje więc matka, której mieszkanie upodobała sobie wyrodna córeczka. Do Kościłana wędruje żona, bo mąż akurat znalazł sobie inną, a nie znosi rozrządnych skandali. Do Lublińca wędruje ojciec, bo nie chciał dobrowolnie przepisać majątku na syna... Moglibyśmy przykładowo mnożyć także i ze Srebrzyska, z Kocborowa, ze Świecia...

STRACH PRZED POWROTEM

HELENA, Janina i inni wrócą prędzej czy później między nas. Jednak bezustannie towarzyszyć im będzie strach. Strach przed powrotem tam, za murami. Wystarczy pozór, nawet skłamaną, wystarczy spienienie złej woli, by człowiek, który kiedykolwiek przebywał w szpitalu psychiatrycznym (niezależnie od skutku zwierzęcego wyrażenia)

Reasumując — dobra roślina teatralna, na pewno bardzo pożyteczna i na poziomie wcale nie trzeciorzędnym.

Marek Dulęba

chowania bliskich) został ponownie umieszczony w zakładzie. Tym razem na okres znacznie dłuższy.

USTAWA CHRONI?

„Wystarczy pozór”... dzisiejsi, bo już niedługo ani po zór, ani nawet rzeczywiste, ale niegroźne i nadające się do ambulatoryjnego leczenia schorzenia psychiczne nie będą automatyczną podstawą do zamknięcia chorego w szpitalu. Wytrąci się groźna i niebezpieczna broń z rąk ludzi, którzy dla piędzi ziemi, dla kichiego łacha, dla wolności osobistej, gotowi są skazać innego człowieka na długie, bardzo długie odseparowanie od zdrowego społeczeństwa. Przygotowywana obecnie ustawa o ochronie zdrowia psychicznego i ludzi psychicznie chorych (trwa to trochę za długo, ale trzeba mieć na uwadze, że jest to ustawa bez precedensu w światowej służbie zdrowia) położy wreszcie ustawową tamę po myłkom (i te zdarzają się lekarzom), lub złośliwym umieszczaniem ludzi w szpitalach, określi prawa i obowiązki rodziny wobec chorego. Weźmie zatem wreszcie w obronę 200 tysięcy ludzi chorych psychicznie, oszczędzi tragedii 150 tys. epileptyków, zabezpieczy przed bezprawiem 90 tys. ludzi cierpiących na zaburzenia neurologiczno-mięśniowe. 27 tysięcy szpitali psychiatrycznych służyć będzie rzeczywiście ludziom naprawdę chorym...

LEK PRZED LUDZMI

ZADNA ustawa nie zmieni czy serc ludzi złej woli, nie zamknie ust głupim i okrutnym, którzy swoją postawą i postępowaniem niewątpliwie wielu mieszkających w naszym kraju uniemożliwiają przystosowanie się do normalnego życia. Piszą do mnie: „Byłem kiedyś chory psychicznie. Do dzisiaj jednak jestem wariatem. Wariatem dla otoczenia”. „Leczyłem się w Kocborowie. Wyleczyłem się. Starłem się o tym zapomnieć. Nie dają — współpracownicy”.

Cała fura listów. Wszystkie w swojej treści podobne.

Neurologi i psychiatry skłasyfikowali fobie, czyli nerwice lekowe. Takie m. in. ustalili: hydrofobia — lęk przed wodą, pirofobia — lęk przed ogniem, nyktofobia — lęk przed ciemnością, mi, chronofobia — lęk przed czasem, fobofobia — lęk przed lękiem, taenatofobia — lęk przed śmiercią.

Jednak najgroźniejszą fobią jest HOMOFOBIA — lęk przed ludźmi.

Mirosław Sanigórski

Trzy statki na linii angielskiej

W związku ze zwiększoną podażą ładunków chłodzonych w eksporcie do Anglii, Polskie Linie Oceaniczne zmieniły nieco serwis linii angielskich. Motorowiec „Deblin”, posiadający stosunkowo mało ładowną przestron chłodzoną, skierowany został do obsługi portów lewantyjskich w zachodniej części basenu Morza Śródziemnego, m. in. do Bilbao, Casablanki, Sewilli i Barcelony.

Miejsce tego statku na linii Gdynia — Hull zajął m-s „Wolin”, który posiada 1.431 m sześć, ładowni chłodzonych. Na linię angielską powróci już także, po dłuższym remoncie stoczniowym — s-s „Jarosław Dąbrowski”. Linia posiada obecnie trzy jednostki — „Korzarin”, „Wolin” i „Jarosław Dąbrowski”. (c)

Nasza ocena

„Pensja pani Latter”

w Gdańskim Studio Rapsodycznym

Wieczór poświęcony inscenizacji pieśni muzycznych „Znużony blues”, z udziałem zespołu jazzowego, oraz dwie inscenizacje najwiedźszego formatu: „Pana Tadeusza” Adama Mickiewicza i „Odyseja” Homera — ma jeszcze w tym roku wystąpić Gdańskie Studio Rapsodyczne. Swą tę gorącą działalność — tak bogato zaplanowaną — zaczęło „Pensją pani Latter”, obrazami scenicznymi, które zaadaptowała na scenę według I tomanu powieści Prusa „Emancypantki” Jarosław Iwaszkiewicz i Jerzy Miecysław.

ADAPTACJA firmowana więc nazwiskami niepośledniej miary literackiej; przedstawienie przygotowane przez Stanisława Majskiego reżysera, ma być strasą o ustalonej sławie fahowca, który zwlaszcza potrafi dużo nauczyć aktorów; jeśli do tego jeszcze dodać, że scenografię przygotowała Ewa Nahlik szcze

gólnie umiejętnie operująca skrótami plastycznymi — wszystko to zapowiadało widowisko ciekawe, na pewno bardzo potrzebne młodzieży szkół licealnych dla bliźszego zżycia się z epoką pozytywizmu i jej wielkim przedstawicielem w naszej literaturze — Bolesławem Prusem, którego 50-lecie śmierci obchodzimy w tym roku?

Dobrze pomyślane przedstawienie, dobrze przygotowane, dobre przyniosło rezultaty. Oglądaliśmy na sobotniej premierze przedstawienie wartko się toczące, jednolite, konsekwentne, bez błędne stylowo i — o dziwo — o wcale wyrównanym poziomie aktorskim. Do kilkorga utalentowanych i doświadczonych artystów, grających główne role (posiadając tytułową pani Latter Zofia Piotrowska zagrała na miarę kreacji; bardzo charakterystycznie narysowała Pannę Howard Maria Piasecka; dwie damy klasowe Madzie i Joannę zagrały pięknie Halina Dąbrowska i Maria Kowalów-

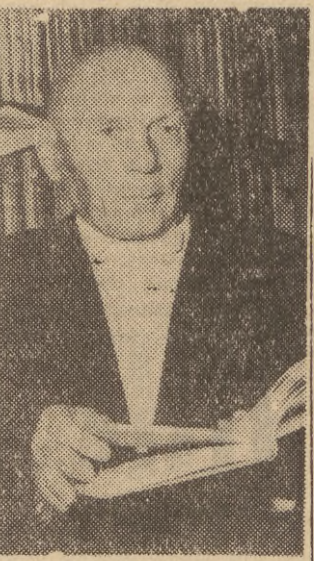
na; Edward Rauch — jako

maż pani Latter, Andrzej Kobuszewski jako Mielnicki i Janina Heine, jako żona właściciela browaru Korko wiczowa — byli bardziej niż bez zarzutu, reżyser Miłski potrafił dostroić resztę młodego zespołu. Nauczyli tych jeszcze adeptów sztuki dramatycznej naturalności, prostoty, używania właściwego wyrazu ekspresji i zrobił to tak skutecz-



Pani Latter z dziećmi (Sławomir Zemło, Zofia Piotrowska i Barbara Charewicz).

nie, że ich nieporadność sceniczną zupełnie się nie widzi; wyzbyli się patosu, koturnowości, które tak często raziły w poprzednich przedstawieniach. nadużywa-



dorobku blisko 1200 prac naukowych, zaliczany jest do najwybitniejszych badaczy twórczości Adama Mickiewicza, Aleksandra Fredry i Stefana Żeromskiego. Jest też świetnym znawcą literatury ludowej.

CAF Fot. Tymiański

CO, GDZIE I KIEDY w trójmieście

TEATR

GDANSK — Opera i Filharmonia Bałtycka — „Orfeusz i Eurydyka” g. 19.
GDYNIA — Dramatyczny (Bema 26) — „Pisze czasy, sierżancie” g. 19.

FOTOPLASTIKON — Wrzeszcza — „Japonia” część I.
FOTOPLASTIKON MORSKI — Gdynia — „Podróż po Europie” cz. II.

KINA

GDANSK — „Leningrad” (Długa 57) — „Euzja nad siem” (panoram.) w-f. fr. od 1. 16 g. 10, 12.15, 15.30, 17.45, 20.
 „Kamerale” (Długa 67) — „We solach orkiestra” duński od 1. 10 g. 15.45; „U progu ciemności” ang. od 1. 18 g. 18, 20.15.

„Drukark” (Garnieńska 18) — „Zak” (Waly Jagiellońskie 1) — „Ożeniłem się z czarownicą” USA od 1. 12 g. 16, 18, 20.
 „Przyjaźń” (Długa 35) — „Rudy” radz. od 1. 12 g. 17.30, 20.
 „Piast” (Głęboka Ang. 19) — „Król szlachty” czeski od 1. 12 g. 17, 19.30.

„Wrzós” (Kartuska 10) — „Hafata” NRD od 1. 12 g. 15.45, 18, 20.15.
 „Panorama” (Lisja Grobla 1) — „SOS Titanic” ang. od 1. 12 g. 15.45, 18, 20.15.
 „Mollawa” (Wolowa 35) — „Alba Regia” węg. od 1. 16 g. 15.45, 18, 20.15.

„Wiokniarz” (Gd.-Stogi, ul. No wotna) — „Młyn na Pradzie” w-f. od 1. 16 g. 18.
WRZESZCZ — „Zanie” (Szymas nowskiego) — „Piękna Louisa” (panoram.) fr. od 1. 16 g. 16, 18, 20.

„Bajka” (Jaskowa Dolina 44) — „Kocham cię życie” (panoram.) radz. od 1. 16 g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20.
 „Tramwajarz” (przy zajezdni tramwajowej) — „Przed nami zamek” radz. od 1. 12 g. 18, 20; „Przygody Tomka Sawyera” USA od 1. 10 g. 16.

„Jagienka” (Wajdeloty 13) — „Wyższa zasada” czeski od 1. 14 g. 18; „Imieniny Henriety” fr. od 1. 16 g. 20.
NOWY PORT — „1 Maja” (MDK) — „Tu radio Gliwice” NRD od 1. 14 g. 16, 18, 20.

OLIWA — „Delin” (Armii R dzieckiej 11) — „Filip i Flap na bezludnej wyspie” fr. od 1. 16 g. 16, 18, 20.
GDYNIA — „Warszawa” (Świe tojańska 36) — „Okup” USA od 1. 16 g. 15.45, 18, 20.15.

„Goplana” (Zeromskiego 12) — „Garbus” (panoram.) fr. od 1. 12 g. 10, 12.30, 15.30, 17.45, 20.
 „Atlant” (3 Maja) — „Lubusz ka” (panoram.) radz. od 1. 12 g. 16, 18, 20.

„Mimoza” (Portowa 15) — „Ru da Julka” fr. od 1. 16 g. 15.45, 18, 20.15.
 „Klubowe” (Zawiszy Czarnego 1) — „Igraszki z diabłem” czeski od 1. 16 g. 18, 20.15.

GRABOWEK — „Fala” (Mircz kiego 4) — „Czarodziejski miot” jug. od 1. 10 g. 18; „Nie ma pogrzebów w nie dziele” fr. od 1. 16 g. 18.15, 20.30.

CHYLONIA — „Promień” — „Kwiat na śniegu” radz. od 1. 9 g. 18, 20; „Allegia w krai nie czarów” USA od 1. 7 g. 16.

OBŁUZE — „Młynarz” (Poz nańska) — „Latawiec z koni ca świata” fr. od 1. 7 g. 17, 19.
ORŁOWO — „Neptun” (Zwy cięstwa 238) — „Tajemnica sta rej kopalni” ang. od 1. 9 g. 18; „Kobiety czekają” szwedz ki od 1. 18 g. 18, 20.15.

RUMIA — „Aurora” (Wybie kiego 17) — „Rosenarie wśród

millionerów” NRK od 1. 18 g. 18, 20.15.

SOPOT — „Bałtyk” (Monte Cas sino 30) — „Pierwszy lot w Kosmos” radz. od 1. 12 g. 15.30; „Szczęśliwie się skończyło” USA od 1. 18 g. 17.30, 19.30.

„Polonia” (Monte Casino 39) — „Wojna i pokój” USA od 1. 12 g. 15.30, 19.30.
PRUSZCZ — „Krakus” — „Anatomia morderstwa” USA od 1. 18.

WYSTAWY

Muzeum Pomorskie w Gdańsku otwarte codziennie (z wyjątkiem niedziel) od g. 10-15 w tygodniu i niedziele od 10-15.

Muzeum Archeologiczne w Gdańsku, ul. Mariacka 25/26 — wystawa pt. „Pradzieje Pomorza” — czynna codziennie z wyjątkiem niedziel od godz. 12 — 20.

DYŻURY APTEK

GDANSK — apt. nr 72, ulica Stajenna 3. **WRZESZCZ** — apt. nr 69, ul. Mickiewicza 26/30; apt. nr 86, ul. Modzelewskiego 10. **SOPOT** — apt. nr 76, ul. 20 Października 861. **GDYNIA** — apt. nr 8, ul. Słaska 42. **OBŁUZE** — apt. nr 63, ul. Bednarska 11. **ORŁOWO** — apt. nr 20, ul. Boh. Stalingradu 86. **PORT** — apt. nr 4, ul. Oliwska 83.

Ostry dyżur w zakresie chorób wewnętrznych i chirurgii pełnią: III Klinika Chorób Wewnętrznych z III Kliniką Chirurgiczną AMG.

W RADIO

na dzień 6. III. 1962 r. (WTOREK)

AUDYCJE LOKALNE:
 6.12 — Najmilsze melodie.
 7.00 — Dzień dobry. 7.15 — Muzyka poranna. 11.00 — Koncert żywych. 11.30 — Listy słuchaczy. 11.40 — Szczeciński uczy niowie, zespoły, soliści. 11.55 — Serwis rybacki. 12.45 — „Za służeni rolnicy”. 16.05 — W ostatni dzień karnawału. 16.40 — „Konfrontacje”. 17.00 — Muzyka taneczna. 17.30 — Przegląd aktualności Wybrzeża. 17.50 — „Bosman chwytą za skalpel”. 18.00 — Koncert żywych. 18.45 — Dyskusja tygodnia. 19.00 — Serwis rybacki.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

5.36 — Ludowa muzyka poranna. 5.50 — Muzyka poranna. 6.50 — Gimnastyka. 7.40 — Przegląd prasy. 8.35 — Radiowy kurs nauki jeź. ang. 9.00 — Gra Polska i Kapeła. 9.30 — Przegląd prasy literackiej. 9.40 — Duet instrumentalny. 10.00 — Wesoły autobus. 12.15 — Echa Budapesztu. 13.00 — Smetana i Dworkin — dwa czołowi przedstawiciele czeskiego romantyzmu. 13.25 — „Faraon” ode. pow. B. Prusa. 13.45 — „Błękitna sztafeta”. 14.00 — Dwie rejsy z melodią i piosenką. 14.45 — Publicystyka międzynarodowa. 15.00 — Wzajemna melodia. 15.10 — Śpiewa Chór Rogi. Wrocławskiej PR. 15.30 — Dla dzieci opowiada. 15.45 — „Fika i Fudnek”. 16.05 — Muzyka i aktualności. 16.20 — Aud. literacka. 19.45 — Ostatnia karnawałowa rewia orkiestr tanecznych. 21.00 — Z kraju i ze świata. 21.27 — Krowka sportowa i wyniki „Totalizatora sportowego”. 21.40 — 4. wy. karnawałowej rewii orkiestr tanecznych. 23.50 — Ostatnie wiadomości.

SPORT SPORT SPORT Koszykarskie refleksje

Suchy wynik niedzielnego meczu I ligi koszykarskiej brzmiał 67:74 (26:38). Tak więc koszykarze GKS Wybrzeże przegrali w takim stosunku z toruńskim AZS.

Różne jednak są style, w jakich można przegrywać. Bezsprzecznie dla stylu, w jakim przegrali gdańszczanie niedzielnego spotkania pa suje najlepiej określenie: „karnawałowy”. Słaba gra w polu, tragicznie nie celne strzały na kosz stworzyły widokowo wyjątkowo przy kre dla miłośników tej dyscypliny, który w dość skromnej liczbie ok. 300 osób zjawili się w sali Star tu w Gdańsku.

Zarówno to co widzieliśmy na boisku, jak i poufne informacje otrzymane od niektórych obecnych na sali wyraźnie wskazywały, że koszykarze GKS Wybrzeże nie ograniczali się w ub. ty godniu (w każdym razie niekorzystnie z nich) do trenin gów na sali sportowej, lecz pilnie trenowali, ale na par kietach sal niewiele mają cych ze sportem wspólnego.

I tu nasuwa się kilka re fleksji. Wiadomo, że niektó rzy czołowi koszykarze gdań skiego zespołu piastują po ważne i odpowiedzialne sta nowiska w swych zakła dach pracy, dobrze wywia zując się z nałożonych na nich zadań. Nie od rzeczy będzie tu też wspomnieć, że proporcjonalnie do tych stanowisk stoją i ich zarob ki, na ogół dobre, a w nie których wypadkach nawet bardzo dobre. Nic też dziw nego, że są w zespole GKS Wybrzeże koszykarze, któ rych z czystym sumieniem można nazwać 100-procento wymi amatorami, dla któ rzych nawet kadrowe (ewent ualnie jego utrata) nie sta nowi problemu.

Czy jednak wszystko to



WTOREK — 6. III. 1962 r.

17.50 — Program dnia. 17.55 — Północna Słaska — pro gram public. 18.25 — Podwod ne przygody — III odc. filmu prod. austriackiej. 18.55 — Rec i tal wiołenczowej Alberta Ca tala (USA). 19.25 — Gdańska re klama. 19.30 — Dziennik. 20.00 — Katastrofa — film fabul. prod. węgierskiej od lat 16. 21.30 — Ostatnie wiadomości. 21.35 — Kryptonim Hanka. 22.30 — Tele-Express — lok. 22.30 — Omówienie programu.

upoważnia ich do prowadze nia trybu życia nie zawsze zgodnego z rygorami spor towymi?

Problem na pewno nie łatwy do rozwiązania, a więc i odpowiedź na powyż sze pytanie wcale nie jest taka łatwa. Warto zazna czyć, że pisząc o niezupeł nie sportowym trybie ży cia, wcale nie pragniemy napiętnować gdańskich ko szykarzy jako pijaków lub chuliganów. Są oni po pro stu młodymi ludźmi, którzy przypuszczalnie uważają, że nie po to ciężko pracują i dobrze zarabiają, aby od mawiać sobie (przynaj mniej w karnawale) doczes nych uciech, aby prowadzić klastyczny styl życia.

Okazuje się jednak, że wysoki poziom sportowy (nie tylko w koszykówce) wymaga zarówno bardzo pilnych treningów, jak i wyjątkowo sportowego, pra wie klasycznego stylu ży cia. W ten sposób dochodzi my do konfliktu: czy ko szykarz, dla którego upra

Niezbity dobry prognostyk przed inauguracją I ligi Lechia przegrywa 0:1 z A-klasowymi Karkonoszami

Za kilka dni rozpoczyna ją się rozgrywki mistrzowskie I ligi. Sprawdzianem aktualnej formy I-ligowych zespołów były rozegrane w niedzielę spotkania 1/16 Pu chary Polski. Niestety gdań ska Lechia zawodła przegrywając w Jeleniej Górze z tamtejszym A-klasowym zespołem Karkonoszy 0:1 (0:1). Wybrzeżowi kibicom nie pozostaje nic inne go, jak pocieszać się, że je le niogórskie niepowodzenie zachęci drużynę do lepszej gry w meczach ligowych.

Jak się dowiedzieliśmy po powrocie piłkarzy do Gdańska Lechia miała w Je leniej Górze przez 90 mi nut zdecydowaną przewa gę, o czym najlepiej świad czy fakt, że bramkarz gdań ski miał w drugiej połowie gry zaledwie trzykrotnie pi łkę w rękach i to po wcale nie groźnych strzałach. Nie stety, stale obleganie bram

ki przeciwnika nie przynio sło efektu. Po prostu na pastnicy Lechii, grając nie źle w polu, zawodzili w sy tuacjach podbramkowych. Wystarczy wspomnieć, że np. Charczuk nie potrafił zdobyć bramki z odległo ści 3 metrów, a znów Frą ckievicz, będąc sam na sam z bramkarzem, z 4 metrów strzelił obok słupka. Podob nych sytuacji podbramko wych miała Lechia sporo, wszystkie zaprzepaszczone.

Przy okazji informuje my, że sekretariat Lechii rozpoczął sprzedaż abona mentów na mecze piłkar skie (mistrzowskie, towa rzyskie i międzynarodowe) na obecny sezon w cenie 240 zł na trybunę i 150 zł wejściowe.

R. Stanowski

POD ŚWIATŁO

Automat albo mężczyzna

Temat jest drażliwy, cała sprawa mimo spo radycznych wysiłków światłych ludzi — pomi jana wstydliwym milcze niem, a przecież rzecz wymaga omówienia. Sły szą się o „szkołach mał żeństw”, uniwersytechy po wszechnie prowadzą wy kłady o świadomym ma cierzynstwie, kina przed seansem filmowym rekla mują „globulki ze” i inne środki antykoncepcyjne, a...

Ja właśnie o tych in nych.

Mile i rzadko w uspo łeczonym handlu spo tykane — uśmiechnięte dziewczę za ladą droge rii, na dźwięk tych słów, zmienia się w oczach. Po prostu jakby ją na

20-słowniowym mrozie oblało kubiem wody. U śmiech znika, spojrzenie lodowacieje, postać drem nieje. W oczach klienta rodzi się wróg nr 1. Wróg obrażony, pełen po gardy i wstydu, że mu si spełniać „takie” usłu gi handlowe. Klient nie skala. Klientowi na ten widok również robi się dziwnie i rozpaczliwym wzrokiem szuka bratniej, męskiej duszy.

Korpulentna jeźmość w kiosku „Luchu” na po stawione wiadome pyta nie, z wrażeń strąca na ziemię piśk gazet, a później zawodzi: „Nie może pan przysiąc jak bę dzie mąż, później?”.

Klient może. Może zresztą nie przyjdzie wcale. Tylko, że jak czyta o polskich automatach eksportowanych do Mon goli, o przygotowaniu nowych automatów do sprzedaży znaczków poc towych; jak obserwuje otwieranie nowych bran żowych sklepów — ma rzą mu się inne wyjścia. Nawet niekoniecznie au tomatyczne — nie. Ale np. jeden czy drugi skle pik z MESKA OBSŁU GA i męskimi drobiaz gami. Takie „tysiąc i je den męskich drobiaz gów”. Od spinki do man kietu, poprzez żyletki, uszytwiniające kołnierzy ków, sznurówki, pędz le, krawaty, chusteczki aż do...

No właśnie — prude ria jest zaraźliwa. (2)

Pod II-ligowym koszem

W rozegranych w sobotę i niedzielę spotkaniach o mistrzostwo ligi ośrodkowej ko szykówki męskiej uzyskano następujące wyniki: AZS Gdańsk — GKS Wybrzeże 66:64, AZS — Ruch Grudziądz 79:44, Spójnia Gdańsk — Ruch Grudziądz 49:50, Spójnia — GKS Wybrzeże II 60:50, Start Gdynia — Kujawiak Włocławek 83:54, Start Gdynia — Budowlani Toruń 41:49.

Turniej kulturowy w Gdańsku

Gdański MKKFIT organizuje w środę 7 bm. o godz. 17 w sali Miejskiego Ośrodka WF przy ul. Traugutta 31 (przy stadionie Lechii), eliminacyjny turniej kultury i sportu III spartakiady miasta Gdańska. Zgłoszenia wszystkich chętnych przyjmu je MKKFIT oraz na miejscu przed turniejem.

Zwycięstwa siatkarek gdańskiego Startu

Przez trzy dni odbywał się w Gdyni turniej siatkarek żeń skiej o mistrzostwo I ligi. A oto wyniki: Start Gdynia — Gedania 3:0 (15:13, 15:3, 15:1), Start Gdynia — Start Elbląg 3:0 (15:3, 15:4, 15:0), Gedania — Start Łódź 3:1 (15:13, 9:15, 15:10, 15:7), Start Gdynia — Start Łódź 3:0 (15:1, 15:3, 17:15), Gedania — Start Elbląg 3:1 (13:15, 15:0, 15:8, 15:8).

Gdańska Stocznia Remontowa zatrudni od za raz inżyniera narzędziowca na stanowisko kierownika. Warunki pracy i płacy do omówie nia na miejscu. Zgłaszać się w dziale kadr — Gdańsk — Gótrów, ul. Na Ostrowiu. 1099-K

Inżyniera — chemika z praktyką na stanowisko kierownika działu przyjmieni od zaraz. Warunki pracy do omówienia w biurze spółdziel ni, tel. 31-13-94 i 31-20-22 — Spółdzielnia Pra cy Chemików w Gdańsku, ul. Kliniczna 8. — 1164-K

Robotnicza Wytwórnia Urządzeń Elektrotech nicznych im. J. Marchlewskiego w Gdańsku-Oliwie, ul. Poinarska 17-18 — zatrudni od za raz 1 malarza do malowania farbami nitro. — Zainteresowani winni się zgłaszać w biurze spółdzielni w godz. od 7 — 15. 1081-K

PZGS „Samopomoc Chłopska” w Tczewie, ul. Kopernika 1 poszukuje głównego księgowego z długoletnią praktyką, referenta skupu żyw ca z praktyką, mechanika samochodowego z praktyką. Warunki pracy wg umowy zbioro wej. Zgłoszenia osobiste przyjmuje dział kadr. 1165-K

Gdańska Stocznia Remontowa zatrudni od za raz ślusarzy silnikowych, maszynowych, kadłu bowych, okrętowych, remontu dźwigów, kotla rzy, ślusarzy armatury, tokarzy, frezerów, wier taczy, strugaczy, hydraulików i pomocników okrętowych, mechaników do taboru pływają cego, motorzystów z uprawnieniami, szyprow, strażaków p. poż., wartowników i wydawców magazynu blach i stali. Zatrudnimy również inżyniera — elektryka do prac w sekcji elektr. w dziale konstrukcyjnym, inżyniera — dźwigo wego na stanowisko inspektora nadzoru urzą dzeń dźwigowych, inspektora zaopatrzenia bran ży elektrotechnicznej oraz księgowych do księ gowości ogólnej. Na wymienione stanowiska wymagana jest długoletnia praktyka zawodo wa. Wynagrodzenie za pracę wg układu zbioro rowego pracy oraz deputat węglowy i inne świadczenia pracownicze. Zgłaszać się w dzia le kadr — Gdańsk-Ostrów, ul. Na Ostrowiu. 1100-K

Zakłady Mechaniczne „Prozamet” w Gdańsku-Letniewie, ul. Wielopole 7, tel. 31-38-61 — za trudnia od zaraz do prac eksportowych: 10 ślu sarzy maszyn., 4 tokarzy, 2 frezerów, 1 stru gacza, 1 szlifierza narzędziowego z posiadanymi świadectwami czeladniczymi, ukończoną szkołą zawodową lub długoletnią praktyką oraz 1 operatora dźwigowego na dźwig samo jezdny z uprawnieniami. Warunki pracy wg układu zbiorowego dla przemysłu metalowego do omówienia na miejscu. 1161-K

2 blacharzy nadwoziowych, 2 pracowników do przygotowania zawodu w zakresie obsługi i na prawy samochodów oraz 1 pomocnika magazy niarza zatrudni od zaraz Techniczna Obsługa Samochodów Gdańsk — Oliwa, ul. Grunwaldz ka 339. 1130-K

Miejski Zarząd Budynków Mieszkalnych w Gd yni, Al. Zjednoczenia 17 — zatrudni natych miast 1 inżyniera elektryka na stanowisko in spektora nadzoru, techników branży: budowlanej i elektrycznej ze znajomością spraw dźwi gowych oraz samodzielnie księgowego (wa). Wynagrodzenie oraz dodatki za uprawnienie i premia wg obowiązującego taryfikatora MGK. Kandydaci winni posiadać świadectwa ukoń czenia szkół oraz opinie z poprzednich miejsc pracy. Zgłoszenia osobiste przyjmują kadrę — pokój nr 12. 1156-K

Państwowe Gospodarstwo Rybackie Piotrowo w Tczewie zatrudni obrowego. (Požadana 1 osoba na posyłki). Mieszkanie zapewnione — poczta Tczew — Piotrowo. 2580-G

Wojew. Dyrekcja Budowy Osiedli Robotniczych w Gdańsku zaangażuje inspektorów nadzoru robót instalacyjnych i studniarskich. Zgłaszać się ul. Długi Targ 39-40, pokój nr 27. 2609-G

Przedsiębiorstwo Zmechanizowanych Robót Ziemych w Gdańsku, ul. Elblaska 79 — przyjmie natychmiast: 10 kierowców samochod. (wywrotki) z kat. II — praca w terenie, 2 pomocników ope ratora — praca w terenie oraz 6 operatorów. 1 kowala z uprawnieniami, 2 elektryków samo chołowych z uprawnieniami. Wynagrodzenie wg umowy zbiorowej w budownictwie. 2622-G

Gospodarstwo PGR Błotnik II, pow. Gdańsk poszukuje brigadzystę polowego oraz oborowe go do obory o wydajności ponad 3.500 l mle ka od krowy. Wymagana kilkuletnia praktyka, dobra opinia oraz świadectwo kwalifikacyjne. Ponadto oborowy winien mieć co najmniej 1 członka rodziny do pomocy w oborze. Mieszka nie po 2 pokoje z kuchnią zapewnione. Oprócz wynagrodzenia podstawowego przysługuje do datek żuławski w wysokości 17 proc. Stacja kolejowa (wąskotorowa) na miejscu. Przystanek autobusowy Cedry Małe, obok telefon Cedry Wielkie 25. 2612-G

Spółdzielnia Inwalidów Ociemniałych w Gd.-Oliwie, ul. Bażyńskiego nr 32 zatrudni natych miast 1 wykwalifikowaną księgową materiało wą względnie księgową kosztów własnych. — 2626-G

Gminna Spółdzielnia Wejherowo zatrudni natychmiast 1 kierownika sklepu drogerijnego, 1 kierownika branży spożywczej oraz dwóch sprzedawców prowizyjnych. Warunki pracy i płacy do omówienia w zarządzie GS przy ul. Wałowej 25. 1231-G

Przeds. Obrót Spożywczy Towarami Impor towanymi — Oddział w Gdyni, ul. Polska 13 zatrudni od 1 kwietnia br. kierownika sekcji admin. — gospod. oraz inspektora bhp. Wyma gane wykształcenie średnie i odpowiednia prak tyka. Warunki pracy do uzgodnienia w przed siębiorstwie tel. 21-67-43. 1225-G

Kierownika magazynu skór surowych, technika normowania i referenta zatrudnienia, księgo wego materiałowego, technika maszynowego, plastyka — zatrudnią od zaraz Gdańskie Za kłady Futrzarskie. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. Zgłaszać się w dziale kadr — Gdańsk, ul. Łąkowa 35-38. 2559-G

Spółdzielnia Pracy Rybactwa Morskiego „Front Narodowy” w Górkach Wschodnich k. Gdańska przyjmie natychmiast maszynistę k. „chłodnika”. Dla zamieszkańców istnieje możność zamieszkania w hotelu robotniczym. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. Te lefon 31-19-34. 1118-K

Zarząd Portu Gdynia zatrudni natychmiast jed nego kierowcę samochodowego z prawem jazdy I kat. do Portowej Straży Pożarnej, 20 męz czyn z średnim wykształceniem na stanowi sku ekspedientów portowych oraz 50 robotni ków do prac przeładunkowych w porcie. Zgło szenia przyjmuje dział kadr i szkół, zaw. Zarz ąd Portu Gdynia, ul. Rotterdamska nr 9 — pokój 10, godz. 8 — 15. 1163-K

Państwowe Gospodarstwo Rolne Nowiny, p-ta Dzierżon, pow. Sztum — przyjmie dwóch obo rowych z własną obsługą. Mieszkanie służbo we, szkoła, sklep na miejscu. Do miasta Dzierż onia 2 km. P-329

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Robót Wodocią gowych i Kanalizacyjnych w Gdańsku, Aleja Zwycięstwa 18, tel. nr 31-19-02 zatrudni inżynierów oraz techników o specjalności w zakre sie robót wodno — kan. i wodno — inż. na na stępujące stanowiska: 1) kierownika działu organ. produkcji — wymagana znajomość ko sztorowania, 2) kierowników robót wod.-kan. i wod. inż. — wymagany 2-letni staż pracy. — Kandydaci z odpowiednim stażem pracy oraz praktyką winni złożyć podanie z życiorysem wraz z odpisem świadectw studiów oraz opi nią z ostatniego miejsca pracy. Warunki pracy wg układu zbiorowego w budownictwie do uzgodnienia na miejscu. 942-K

Głównego księgowego, 1 księgową, 2 kiero ników sklepów (nieodpowiedzialnych material nie) oraz sprzedawców branży spożywczej — zatrudni Wojskowe Przedsiębiorstwo Handlo we Gdańsk — Wrzeszcz, ul. Hiberna 29. Zgło szenia należy kierować do działu kadr. 2493-G

Głównego księgowego zatrudnimy od zaraz. — Warunki pracy do omówienia w biurze Spół dzielni Pracy „Wielokarton” Gdańsk — Orunia, ul. Brzegi 54. 2569-G

Zaangażujemy natychmiast inżyniera — elektry ka na stanowisko kierownika kontroli techni cznej. Warunki do omówienia — „Inco” — So pot, ul. 20 Października 655 a, tel. 521-13. — 2540-G

W Dniu 8 Marca

PODARUJ SWOJEJ EWIE

SZCZĘŚLIWY LOS

KRAJOWEJ LOTERII PIENIĘŻNEJ

który może jej przynieść

pół miliona zł!!!

992-K

ZAKŁADY PRZEM. TERENOWEGO MAT. BUDOWLANYCH w Pruszczu Gdańskim

oferują do natychmiastowej sprzedaży

1. Trylity dwuwarstwowa,
2. Płytki chodnikowe,
3. Krawężniki drogowe,
4. Garaże z prefabrykatów betonowych,
5. Pospółka ze żwiru i Belkono

Odbiór własny lub wysyłka wagonowo ponad 50 km. 1183-K

DYREKCJA GRAND HOTELU „ORBIS” w Sopocie

zaprasza na wtorek dnia 6 marca 1962 roku na

TRADYCYJNEGO ŚLEDZIA

Początek o godz. 21.00

Wstęp bezpłatny, konsumpcja 50 zł. Do tańca gra budapeszteńska orkiestra taneczna Janos Fothy, refreny śpiewa Ewa Karpati.

K-1153

Na Dzień 8 Marca

PRAKTYCZNE UPOMINKI DLA PAŃ polecają sklepy włókienniczo - odzieżowe MIEJSKIEGO HANDLU DETALICZNEGO W GDYNI

Na życzenie paczki upominkowe wysyłamy pod wskazany adres (dostawa bezpłatnie). Informacji co i gdzie można nabyć udziela Dział Handlowy - tel. 21-37-26

1157-K

MATRYMONIALNE

DYSKRETNE, szybko, ko

respondencyjnie, pozna Cię

BIURO MATRYMONIALNE „SYRENA” - War-

szawa, Elektoralna 11. -

Przebieg 10 złotych znaczkami, otrzymasz 300 atrakcyjnych ofert, informacje.

K-357

ROZWÓDKA lat 42 posu-

bi pania ze średnim wy-

kształceniem, niemateria-

listę. Oferty: Biuro Ogło-

szeń, Elbląg, Mickiewicza 43

pod 107. K-107

WDOWA lat 59, posiadająca

domek jednorodzinny z

ogrodem, mieszkaniem

w Bydgoszczy pozna inte-

ligentnego pana w celu

matrymonialnym. Oferty:

„Dziennik Bałtycki” -

Gdańsk pod M-2582. G-2582

WDOWA lat 50 pozna so-

łidnego, kulturalnego pana.

Cel matrymonialny. Oferty:

„Dziennik Bałtycki” -

Gdańsk pod M-1235. G-1235

POL wilił nowej (wolna)

sprzedam. Oliwa, Sarnia 4

przy Czyżewskiego. G-2575

EMERYT z mieszkaniem

pozna rencistkę. Cel ma-

trymonialny. Oferty: „Dz.

Bałtycki”, Gdańsk - pod

M-2557. G-2557

PRZYSTOJNY, wysoki, zrób

wnowawczy, bez nałogów,

dobrze sytuowany, piękne

mieszkanie, pozna zgrab-

ną, kulturalną, miłą pa-

nią do lat 30 ze średnim

wykształceniem. Cel matry-

monialny. Zapewniam dyskrecję. Po-

tożycie proszę kierować:

„Dziennik Bałtycki”, Gd-

ynia, pod M-1234. G-1234

ROZWIEDZONA lat 40,

samotna, pracująca zawo-

dowo, pozna pana z mies-

zkaniem. Cel matrymonial-

ny. Oferty: Biuro Ogło-

szeń, Elbląg, Mickiewicza

43 pod 105. G-105

ROZWIEDZONA lat 40,

samotna, pracująca zawo-

dowo, pozna pana z mies-

zkaniem. Cel matrymonial-

ny. Oferty: Biuro Ogło-

szeń, Elbląg, Mickiewicza

43 pod 105. G-105

POL wilił nowej (wolna)

sprzedam. Oliwa, Sarnia 4

przy Czyżewskiego. G-2575

S. + P.

Józef Borowski

zmarł dnia 4 marca 1962 roku, przeżywszy

lat 62

Wyprowadzenie zwłok z kościoła para-

fialnego w Cisowej nastąpi w środę, dnia

7 marca o godz. 16, o czym zawiadamiają

G-1244

DZIECI I RODZINA

S. + P.

Seweryna Majewska

zmarła dnia 5 marca 1962 roku w wieku

75 lat

Pogrzeb odbędzie się dnia 7 marca br.

o godz. 15 na cmentarzu Srebrzysko we

Wrzeszczu.

Msza św. żałobna dnia 8 marca br. o go-

dzinie 6.30 w kaplicy MB Czeszochowskiej

we Wrzeszczu, ul. Curie Skłodowskiej.

G-2708

RODZINA

DOMEK jednorodzinny tra-

sa w Wrzeszczu - Gdynia ku

pię. Posiadam mieszkanie

zastępcze. Podać stan i ce-

nę. Oferty: „Dziennik Bałty-

cki”, Gdańsk pod 2583.

G-2583

OLIWA. Domek jednorod-

zinny, pięć pokoi, kuch-

nia, komfort sprzedam. -

Oferty: „Dziennik Bałty-

cki”, Gdańsk pod 2588.

G-2588

DOMEK jednorodzinny na

trasie Gdańsk - Gdynia

kupię. Oferty: „Dziennik

Bałtycki”, Gdynia - pod

2419. G-2419

OKAZJA! Cześć domu,

ogrodu 25.000 + zastę-

pcze dwupokojowe. Infor-

macje: Biuro, Gdańsk -

Grunwaldzka 177. G-2638

DOM wolny sprzedam. -

Gdynia, Pogórze, 22 Lip-

ca 2b. G-1198

DOMEK lub mieszkanie

2-rodzinne niewykończone

kupię. Oferty: „Dziennik

Bałtycki”, Gdynia - pod

5-1916. G-1216

DOM dwurodzinny, 4 po-

koje, 2 kuchnie, woda,

światło (blisko dworca).

1200 m kw. ogrodu lub po-

lowe sprzedam. Rumia -

ul. Derdowskiego 42. G-1219

DZIAŁKA (16.000 m) w So-

kolowie Podlaskim korzy-

stnie sprzedam. Oferty:

„Dziennik Bałtycki”,

Gdańsk pod 2607. G-2607

STAN surowy lub rozpo-

częta budowa domu -

Orlowo, Redłowo - kupię.

Oferty: „Dziennik

Bałtycki”, Gdynia - pod

S-1238. G-1238

DOM willejowy 3-rodzinny

Orlowo, wolne 3 pokoje,

kuchnia, służebnica, łazien-

ka, w - razem 72 m. -

zamienię na jednorodzin-

ny (może być niewykoń-

czony) lub sprzedam. Of-

erty: „Dziennik Bałty-

cki”, Gdynia pod S-1226.

G-1226

WYDZIERZAWIE 5 ha ro-

li z 15-letnimi drzewkami

owocowymi (500 sztuk)

własnie i czeresnie. Kotłown-

ia Jan, Luzino, pow. We-

herowo, woj. Gdańsk.

P-328

GOSPODARSTWO 10 ha,

20 km od Poznania, na

dogodnych warunkach -

sprzedam lub zamienię na

nieruchomość lub podob-

ną na Wybrzeżu. Informa-

cje: Gdynia, Słaska 11

m 14. G-1234

WYDZIERZAWIE 5 ha ro-

li z 15-letnimi drzewkami

owocowymi (500 sztuk)

PRAKTYCZNE I TANIE UPOMINKI:

WIAZANKI KWIATÓW, CERAMIKA,
KRYSZTAŁY I KOSMETYKI

Na DZIEŃ KOBIET

POLECA:

SKLEP „UPOMINKI” MHD W GDYNI
Świętojańska 1.

1174-K

KOMUNIKATY

Unieważnia się zagubioną K. E. łodzi Tol-77,
Krm-64, Krm-48 oraz K. N. O. R. łodzi Krm-70,
1227-G

KOMUNIKAT

Zapisy na wyższe studia dla pracujących
Politechnika Gdańska - Studium dla Pra-
cujących - przeprowadza na rok akademicki
1962-63 rekrutację na pierwszy rok studiów:

1. zaocznych inżynierskich zawodowych na kierunku: budownictwa lądowego, ekono-
2. wieczorowych inżynierskich zawodowych na kierunku: budownictwa lądowego, elek-
3. wieczorowych magisterskich II st. na kie-
4. eksternistycznych magisterskich II stop-

Blizszych informacji udziela sekretariat Stu-
diów dla Pracujących codziennie w godzinach
od 9 do 11 i od 16 do 18 - Politechnika Gdań-
ska - gmach główny, pokój nr 253, II. piętro.
414-K

GOSPODARSTWO 10 ha,

20 km od Poznania, na

dogodnych warunkach -

sprzedam lub zamienię na

nieruchomość lub podob-

ną na Wybrzeżu. Informa-

cje: Gdynia, Słaska 11

m 14. G-1234

WYDZIERZAWIE 5 ha ro-

li z 15-letnimi drzewkami

owocowymi (500 sztuk)

własnie i czeresnie. Kotłown-

ia Jan, Luzino, pow. We-

herowo, woj. Gdańsk.

P-328

GOSPODARSTWO 10 ha,

20 km od Poznania, na

dogodnych warunkach -

sprzedam lub zamienię na

nieruchomość lub podob-

ną na Wybrzeżu. Informa-

cje: Gdynia, Słaska 11

m 14. G-1234

WYDZIERZAWIE 5 ha ro-

li z 15-letnimi drzewkami

owocowymi (500 sztuk)

własnie i czeresnie. Kotłown-

ia Jan, Luzino, pow. We-

herowo, woj. Gdańsk.

P-328

GOSPODARSTWO 10 ha,

20 km od Poznania, na

dogodnych warunkach -

sprzedam lub zamienię na

nieruchomość lub podob-

ną na Wybrzeżu. Informa-

cje: Gdynia, Słaska 11

m 14. G-1234

WYDZIERZAWIE 5 ha ro-

li z 15-letnimi drzewkami

owocowymi (500 sztuk)

własnie i czeresnie. Kotłown-

ia Jan, Luzino, pow. We-

herowo, woj. Gdańsk.

P-328

GOSPODARSTWO 10 ha,

20 km od Poznania, na

dogodnych warunkach -

sprzedam lub zamienię na

nieruchomość lub podob-

ną na Wybrzeżu. Informa-

cje: Gdynia, Słaska 11

m 14. G-1234

OSRODEK SPAWALNICZY

TKWP w Sopocie organi-

zuje od dnia 12 marca br.

5-tygodniowe podstawowe

kursy spawania elektrycz-

nego i acetylenowego. Po

ukończeniu kursów spawa-

cze uzyskują książkę spa-

wacza. Zapisy przyjmują

sekretariat TKWP w So-

pocie, ul. Kościuszki 11a

codziennie w godzinach

od 8-15 i od 17-19. K-1102

SPRZEDAŻ

WOZEK głęboki sprzedam.

Makowski, Gdańsk, Raj-

ska 4 D/5. G-2549

MAGIEL duży ręczny, pie-

rzenie, sprzedam. Oferty:

„Dziennik Bałtycki” -

Gdańsk pod 2556. G-2556

KROWIE cielną sprzedam.

Widomość: Gdańsk - Oli-

wa, Czyżewskiego 1b

m 2. G-2573

BORY - resory i inne

czaisel do Opel Mosk-

wicz sprzedam. Gdańsk -

Zielony Trójkąt 24. G-2577

15 METROW siana prze-

dawną, Długosz, Henryk -

Gdańsk - Stogi, Zimna

1/2. G-2591

BERNARDYNA 9-miesięcz-

nego z metryką - tanio

sprzedam. Gdańsk - Oru-

nia, Nowiny 23. G-2599

2 WOZKI sportowe skła-

dane sprzedam. Gdynia -

Swietojanska 118/2. G-1191

MAGNETOFON „Telefon-

ken” sprzedam. „Telefon

21-63-91. G-1209

ROZNE materiały budow-

lane pozostałość: siatka,

słupki, zbrojenie kamien-

itd. sprzedam. Sopot, tel.

320-02. G-2623

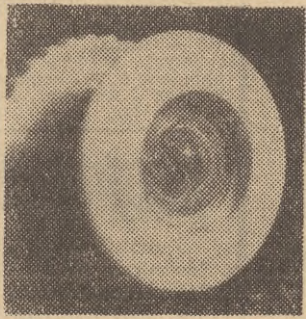
MASZYNE dziewiarską

KNITAX z przystawką

fabryczną nową sprze-

dam. Oliwa, Kaprow 18

Pomysłowe i praktyczne



Spółdzielnia pracy „Tworzywo” w Gdańsku-Wrzeszczu zajmuje się przetwarzaniem sztucznych tworzyw: polichloru winylu, polistyrenu, bakielitu, stielonu i in. Wyrabia uchwyty do mebli, wizerunki panoram, solniczki, grzebienie, siatki, detale do maszyn (w kooperacji z zakładami przemysłowymi, jak Stocznia Gdańska, „Hydroster” i gdańskie fabryki mebli).

Ma też dział galanterii spawanej, z folii, a więc piaszce, pelerynki, fartuszy, bardzo pomysłowe torebki, worki antymolowe i opakowania.

Na naszych zdjęciach widzimy właśnie wizerunek panoramyczny, ładną siateczkę do sprządek i piaszki deszczu w folii.

Fot. Wł. Nieżywiński

Piękny dar

Strażacy - młodzieży szkolnej

Wojewódzka Straż Pożarna w Gdańsku przygotowała dla młodzieży szkolnej nasze go województwa piękny dar: odstępuje jej bezpłatnie pomoce naukowe ze swego ośrodka szkoleniowego w Gdyni.

Do dyspozycji młodzieży są więc elektryczne przyrządy pomiarowe, elektromagnesy, magnesy sztabowe, ogniwa, wagi analityczne, kolby i probówki, kompletny zestaw minerałów i środków chemicznych oraz wiele innych.

Strażacy chcą wspomóc młodzież — ale nie zamierzają faworyzować żadnej ze szkół, dlatego też nie zadecydowali sami o przydziale. Kierownicy szkół, zainteresowani w otrzymaniu dla „swoich” dzieci tego rodzaju pomocy szkolnych, powinni zwrócić się bezpośrednio do kpt.

Przyjął lisy na wychów i... pozabijał Nieuczciwy hodowca skazany na więzienie

STANISŁAW MISZCZAK zajmował się hodowlą lisów i do stycznia 1960 r. był członkiem zespołu hodowlanego w Orłowie. Przed 1 stycznia rozliczył się ze swoim zespołem i przestał zajmować się hodowlą. Kiedy jednak wyczał w „Dzienniku Bałtyckim” ogłoszenie Franciszka S. i Anny S., że chcą sprzedać lub oddać na tzw. wychów 11 sztuk lisów niebieskich — udał się pod wskazany w ogłoszeniu adres i zawarł umowę, na podstawie której zobowiązał się przyjąć zwierzęta na wychów, na warunkach 30 proc. przychódka dla właścicieli zwierząt. Zgodnie z umową zawiózł lisy na fermę w Orłowie, przed tym jeszcze upewnił się, że zatrudniony na tej fermie hodowca będzie mógł je zabić. W dwa dni po przywiezieniu zwierząt na fermę zostały one zabite, a skórki zabrali przedsiębiorcy hodowcy.

Wszystko byłoby w porządku, gdyby nie to, że czas leci. Minęła wiosna, lato i jesień, właściciele zwierząt udali się na fermę, aby odebrać spodziewany przychód. I wówczas właśnie zostali poinformowani, że stado hodowlane, niestety, od dawna nie żyje.

Sprawę tej szczególnej transakcji hodowlanej rozpatrywał w tych dniach Sąd Powiatowy w Gdyni, który nie pochwilił przedsiębiorcy St. Miszczaka, kwalifikując jego działania „nieuczciwym” i „nieuczciwym” — jako przestępstwo przywłaszczenia i wymierzył mu karę 1 roku więzienia. Tak więc, za 28.000 zł, które nieuczciwy hodowca uzyskał ze sprzedaży skórek po zabiciu lisów, trzeba będzie odsiedzieć 12 „bitych” miesięcy w więzieniu...

(dki)

Koło turystyczno-krajoznawcze

powinno być przy każdej szkole

C O tydzień czytamy w prasie za-proszenie różnych klubów turystycznych na niedzielne wycieczki w okolice trójmiasta, zawiadomienia o kursach, wieczorynkach i innych przejawach działalności PTTK. Ale do PTTK należą ludzie dorośli. A jak jest z młodzieżą szkolną? Czy poza harcerstwem, które ma inne zadania, a turystykę uprawia tylko marginesowo, młodzież szkolna ma możliwość „legalnego” wędrowania po kraju pod rozsądnym przewodnictwem? Czy ma możliwość wycieczek w obozach wędrownych, w wycieczkach, które uczą poznawać kraj, szanować przyrodę i są dobrą szkołą społecznego wychowania?

Teoretycznie tak. Bo w każdej szkole niezależnie od typu można założyć szkolne koło krajoznawcze i turystyczne. Ministerstwo oświaty docenia widocznie znaczenie turystyki w wychowaniu młodzieży, skoro w departamencie wychowania fizycznego jest wydział krajoznawstwa, przy kuratorach — szkolne ośrodki krajoznawczo-turystyczne, a na niższym

szczeblu — powiatowy lub miejski ośrodek.

Na dole tej organizacyjnej drabiny znajdują się koła szkolne. Zdawałoby się, że powinno być tyle, ile jest szkół. Tymczasem w całym naszym województwie mamy 188 kół, zrzeszających 5.102 młodzieży. W szkołach podstawowych — 104, w liceach — 24, w liceach pedagogicznych — 7, w szkołach zawodowych — 31 i w placówkach oświatowo-wychowawczych, jak np. Dąbki, Dąbki — 2. Nie musimy chyba nikogo przekonywać, że to bardzo mało i że nie młodzież jest temu winna.

Wydając zarządzenie o formach organizacyjnych turystyki młodzieży szkolnej, ministerstwo oświaty wyraźnie mówi, że opiekę i nadzór mają władze szkolne. Opiekunem koła jest nauczyciel mający z takim kołem, jeśli chce je dobrze prowadzić, dużo pracy dodatkowej, za którą nie otrzymuje właściwie żadnego wynagrodzenia. Szkoła zezwala jedynie na 2 godziny nadliczbowe, co miesięcznie przynosi ok. 100 zł. Wskutek tego przeciętni różnymi dodatkowymi funkcjami nauczyciele, jeśli nie są wielkimi miłośnikami krajoznawstwa, nie kwapią się do tej pracy.

A jak wygląda praca w kole szkolnym? — pytamy opiekuna jednego z najczynniejszych kół, p. Krausa z Technikum Ekonomicznego w Sopocie, jednocześnie opiekuna rady młodzieżowej tj. aktyw młodych turystów.

W b. roku młodzieży turystyczna z gdańskich szkół przygotowuje się do wielkiego rajdu 1000-lecia na ziemi lubelskiej, które na ogół mało są odwiedzane przez turystów. Opracowuje się więc różne trasy dla różnych kół, tak by później, wędrując odmiennymi szlakami, spotkać się w ustalonym miejscu zlotu. Tam będą zorganizowane spotkania z ludnością i imprezy. Opracowanie trasy to zebrać wiadomości historyczno-geograficznych o miejscowościach, przez które będzie się wędrować, a więc roboty sporo.

Dla zainteresowania młodzieży tym rajdem organizuje się zjazd — zgaduje dla kilku kół poświęcony jednemu z etapów rajdu. W ten sposób młodzież chętnie zdobywa wiedzę, o wiele cenniejszą niż gdy to jest zadana lekcja. Dużo na przykładzie się na poznawanie własnego środowiska, a więc opracowanie monografii szkolnych, miast, na kulturę turystyczną, ucząc zachowania się na wycieczkach.

Uczestnicy kół mają już poza sobą wiele pięknych imprez, jak np. rajd na pola Grunwaldu, zlot nad jeziorem Wdzydze i spotkanie z poetami i działaczami kulturalnymi Ziemi Kaszubskiej, wędrowkę po całym zachodnim wybrzeżu. Zdobyli wiele odznak turystycznych — brązowych, srebrnych i złotych oraz — co już wymaga kilku lat pracy — odznaki przodownika turystyki.

Uczymy się esperanto

Kurs podstawowy i wyższy języka międzynarodowego esperanto organizuje Polski Związek Esperantystów. Zgłoszenia przyjmują i informację udziela sekretariat związku w Gdańsku, Garmarska 18, III p. co-dziennie oraz we wtorek w godz. 17 — 18. Lekcje odbywać się będą raz w tygodniu, a opłata za cały, 3½-miesięczny kurs wyniesie 120 zł.

TRZZ w Gdańsku prowadzi kursy języków obcych

Zarząd Miejski TRZZ w Gdańsku zawiadamia, że prowadzi kursy języków obcych dla zaawansowanych. niemiecki — w poniedziałki o godz. 18, francuski — we wtorek o godz. 16.30 i angielski we wtorek o godzinie 18.

Opłata za każdy kurs wynosi 50 złotych od osoby nieuczęszce plus jednorazowe wpisowe 10 złotych.

Na „śledzia” do „Zaku”

Dzisiaj we wtorek o godzinie 19 rozpoczyna się program kabaretu „TO-TU”. Po przedstawieniu widzowie będą mogli tańczyć przy muzyce zespołu kabaretowego. Biletu w kasie od g. 15.

W pierwszych dniach maja w Warszawie odbędzie się II ogólnopolski zlot krajoznawczy młodzieży szkolnej, na który pojedzie z naszego województwa 10 uczniów, przedstawicieli najlepiej pracujących kół szkolnych, 2 opiekunów kół i 2 najaktywniejszych kierowników szkolnych pow. ośrodków krajoznawczo-turystycznych.

Należy przypuszczać, że zlot krajowy nie tylko przyczyni się do ożywienia działalności kół szkolnych, ale i dopomoże do ostatecznego ustalenia programu turystyki szkolnej oraz zapewni finansowe środki dla nauczycieli zajmujących się tymi zagadnieniami. (t)

Nie tylko „Szpaczki” także „Kolibrzy” i „Dziecioty”

Jak anonsowaliśmy u „SZPACZKOW”, to jest w kółku fotograficznym w szkole przy ul. Czarnieckiego we Wrzeszczu, otwarta została w ubiegłą środę kolejna, dziewiąta już wystawa fotograficzna, tym razem prac znanego przed wojną podróżnika i fotografa, który 5 lat spędził w Afryce, Kazimierz Nowaka. Ale nie było to jedyne wydarzenie ubiegłej



środy. Otwarcie wystawy miało miejsce w kółku fotograficznym w szkole przy ul. Czarnieckiego w Gdańsku, na raz pierwszy po renowacji salonu fotograficznego „Szpaczkow”, zasobniej i piękniej jeszcze niż poprzedni urządzonego teraz (przed wszystkim nadzwyczajnie, białoczerwono-kolorowa podłoga), oraz z inauguracją wystaw prac samych członków kółka, dzieci.

Trzeba by od razu wyjaśnić, że „Szpaczki” to dziś już nie wszystkie, że w kółku obok „Szpaczkow”, — tych od fotografiki, są również „DZIECIOTY”, które zajmują się metaloplastyką, linorytami i rzeźbą w drzewie, a także „KOLIBRY” — rzeźbiarce, malujące i — ponieważ brak kogoś, kto osobno poprowadziłby sekcję lalkarską, wykonując także zabawne kukielki. Razem już ponad 200 dzieciaków skupił wokół siebie niewyczerpany w pomysłach, niezmordowany w pracy dr Nowak.

Na szczęście nie jest już sam. Obok młodego nauczyciela p. Podkościelnego, od pewnego czasu pomagają mu, naturalnie społecznie, bo cała działalność dr Nowaka oparta jest wyłącznie na społecznych zasadach — trzej uczniowie Liceum Techniczno-Plastyk w Orłowie: Witk Węgrzyn z kierunku fotograficznego, Jerzy Pociernicki i Edward Bujnicki — obaj z kierunku plastycznego.

Zgłosili się sami na apel, który zamieściliśmy swego czasu na łamach „Rejsów” (a na który notabene nikt z plastyków, niestety, nie odpowiedział) i pomagają doktorowi bardzo dzielnie. Teraz potrzeba by jeszcze tylko pomocników z zakresu metaloplastyki i lalkarstwa. Może chętni się znajdą? Praca z dziećmi w szkole przy ulicy Czarnieckiego jest bardzo wdzięczna i, co szczególnie przyjemne, — kółko spotyka się z dużą życzliwością i pomocą ze strony dyrekcji szkoły oraz nauczycieli.

MOŻE RÓWNIEŻ WŁADZA KULTURALNE NASZEGO MIASTA ZAINTERESOWAŁBY SIĘ WRESZCIE TA NIEZWYKŁA „SZKOLKA FOTOGRAFICZNO-PLASTYCZNA”? A ponieważ „Szpaczki” nie dysponują (i nie chcą nawet dysponować) żadnymi funduszami — może pomogłyby im ofiarując tak potrzebny do pracy kółka sprzęt, np. powiększalnik, materiały fotograficzne itp. Zresztą nie tylko Wydział

Wykłady na UP

Na Uniwersytecie Powszechnym we Wrzeszczu dziś o godz. 18 mówić będzie mgr Niemcewicz o twórczości Izaka Babla, a w piątek o godz. 18 Alina Wysocka o estetyce życia codziennego.

Migawki WYBRIEŁA

Dzieci i butelki?

Zbliża się miesiąc czystości. Ale jakie szanse uporządkowania ma podwórko domu przy ul. Jedności Robotniczej 95-97 w Gdańsku — Oruni, skoro podwórko to okupowane jest przez punkt skupu butelek? Punkt jest zachłanny i wypelnia już podwórko całkowicie. Dzieci nie mają się gdzie bawić, brak miejsca na trzepak...

Ale najważniejszy moment to niemożność utrzymania tam, jakiegośkolwiek porządku. Podwórko jest stale zaśmiecone, gdyż codziennie wo-

zy konne przywożą i wywożą stopy butelek. Woźnice nie żałują sobie przy tym łaciny... Dzieci oczywiście słuchają — i uczą się. A rodzice protestują: dzieci są na taką łacinę jeszcze stanowczo za młode! (rt)

Zaścianek czy...

„dzień jak co dzień. Ruchliwe okolice przystanku tramwajowego przy czółgu na Alei Zwycięstwa. Pobliska poczta (nr 13) zamknięta w czasie przerwy obiadowej. W budce telefonicznej brak nie tylko słuchawki, ale całego aparatu. Najbliższy (publiczny) przy ul. Miszewskiego. Postój tak-sówkę tamże! Lekko licząc 1 kilometr.

Wrzeszcz? Owszem, o pomoc. (2)

Szukamy maskotek

Wiele osób lubi maskotki. Of, takie małe figurki — np. zwierzątka, koniczynki, kwiatki itp. — srebrne czy metalowe, uwieszone na cienkim łańcuszku. Żeby sobie, lub bliskiej osobie przypiąć „ku wiecznej pamięci”. Niestety — mimo że nadal modne, nie można ich nigdzie kupić. Owszem są w „Jubilerze”, ale tylko złote. Nie na każdą kieszeń...

A może ktoś wie, gdzie chowają się maskotki?... (o)

Z kroniki wypadków

Wczoraj w Gdyni potrącony został przez samochód osobowy 13-letni Andrzej Niedzielski zam. przy ul. Bema 7-8. Chłopiec wyszedł z wypadku ze złamanym lewym nadgarstkiem i ogólnymi obrażeniami. Ofiarę wypadku przewieziono pogotowie do Szpitala Miejskiego w Gdyni.

Na ul. Grunwaldzkiej we Wrzeszczu, samochód osobowy prowadzony przez Wiesławę Machajską zam. w Oliwie, po tracił ręczny wózek rozwieszony la mleka, rozbijając go do-szczetnie, a pchającego Edwina da Bujaka poważnie raniąc. Z licznymi poważnymi obrażeniami przewieziono go do Kliniki Chirurgicznej AMG.

Wczoraj wieczorem przy zbiegu ulic Rajskiej i Heweliusza w Gdańsku, samochód - furgon prowadzony przez Henryka Maciejewicza zam. w Gdańsku, rudnikach przy ul. Mińskiej Szlak 52, potrącił przebiegającego przez jezdnię 12-letniego Mirosława Werela zam. przy ul. Rajskiej 1/5-3. Chłopiec doznał bardzo ciężkich obrażeń ciała i został przewieziony do Szpitala Wojewódzkiego w Gdańsku.

Zatruciu lekami uległa 28-letnia Wiktoria K. zam. w Gdyni, która pogotowie w stanie ciężkim przewieziono do Szpitala Miejskiego w Gdyni.

Gdynskie Pogotowie Ratunkowe wezwane było do Oksywii, gdzie zezarzeniu uległa rodzina Henryka Zawodowego, przewożącego matkę, żonę i syna do szpitala.

Spacer po lodzie

Przyjemnie będzie latem kapać się w chłodnych (nawet w rzadkich dniach upału!) falach Bałtyku. Ale skoro do lata jeszcze daleko, można tymczasem po tych samych falach... pospacerować. A że lód dokoła sopockiego mola „trzyma”, amatorów tego typu spacerów nie brak.

